

**Franciszek Chodur**  
Przodujący chłop  
naszego  
województwa



Chłopi z Ociec już 25 października wywiązali się w 100 proc. ze sprzedaży zboża, a do końca listopada przekroczyli roczny plan o 30 proc. Ziemiańki odstawił w 104 proc., wszyscy w całości zapłacili podatek gruntowy i raty Pożyczki Narodowej. Dziś nie ma już ani jednego chłopca w Ociach, który by zalegał ze sprzedażą zboża lub z podatkami.

Osiągnięcia tej gromady są wynikiem dobrej pracy sołtysa FRANCISZKA CHODURA, który umie współpracować z aktywnym ze swej wsi.

Od czego zaczął Chodur, że jego gromada zajmuje dziś przodujące miejsce w powiecie łambrowskim. Trzeba powiedzieć krótko: zaczął od siebie. Pierwszy odwiedził zboże do punktu skupu, a na przypadające mu 128 kg sprzedał 337. Ziemiańków sprzedał 700 kg, choć wyznaczono mu tylko 350 kg. Podatek gruntowy wpłacił również na długo przed terminem.

Dobry przykład sołtysa porwał za sobą chłopów z Oci, którzy mimo trudności, z nadwyżką wywiązali się ze swych zobowiązań finansowych i towarowych wobec państwa i klasy robotniczej.

Zaraz po ogłoszeniu ustawy o planowym skupie zboża Chodur zwołał aktywną gromadzkę, by się naradzić, jak najlepiej przeprowadzić tę ważną akcję. Chodur wie dobrze, że co kilka głów to nie jedna, i w kilku lepiej się poradzić i przedsięwziąć.

Do pomocy w akcji jesiennej Chodur wciągnął najlepszych aktywistów z gromady: Stanisława Korczaka, Jana Piłata, Wojciecha Kutysza i innych.

Aktywny z Oci jeszcze w sierpniu zorganizował w gromadzie omlot.

Sprowadzono młocarnie, a co najważniejsze, dobrze zorganizowano pomoc sąsiedzką. Kiedy przeciągano młocarnie od jednego gospodarstwa do drugiego, to tam już czekali ludzie i z miejsca rozpoczynano młóć. W kilka tygodni omloty w Ociach zostały całkowicie zakończone.

Na zebraniu gromadzkim chłopcy z Oci podjęli zobowiązanie, że do końca października w całości odstawią zboże i ziemiańki.

Przed terminem odwiedzili konfabrowane ziemiańki i zapłacili podatek gruntowy i Pożyczki. Chłopi z Oci dali w ten sposób wyraz swego obywatelskiego zrozumienia, że robotnik, który produkuje dla wsi coraz więcej maszyn, narzędzi, słoików i ubrań, musi mieć pod dostatkiem chleba i mięsa.

Również i w kontraktacji trzody chlewniej chłopcy z Oci nie pozostają w tyle. Zawarli już umowy hodowlane na 61 sztuk.

Za wzorowe wypełnienie obowiązków i patriotyczną postawę Franciszek Chodur, przodujący sołtys powiatu łambrowskiego, został odznaczony przez I Wydział RP srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jac.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 318 (782) Rzeszów, sobota 8, niedziela 9 grudnia 1951 r. Wyd. A Cena 15 gr

## Załogi wielu fabryk z dumą meldują o przedterminowym wykonaniu zadań drugiego roku planu 6-letniego

WARSZAWA. Przelamując trudności, ulepszając procesy technologiczne, rozwijając współzawodnictwo, załogi wielu fabryk z dumą meldują o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań.

M. inn. w dniu 5 bm. cementownia „Groszowice”, jedna z największych w kraju, wykonała roczny plan produkcyjny, zarówno pod względem ilościowym, jak wartościowym. Robotnicy cementowni z okazji zakończenia rocznych zadań, podjęli szereg zobowiązań, dotyczących ponad planowej produkcji. M. inn. załogi rłynów cementowych posta nowili wyprodukować do końca roku ponad 32.000 ton cementu.

Kilka działów produkcyjnych stoczni szczyńskiej zrealizowała już swe roczne zadania. Pracownicy działu kadłubowni, którzy w październiku br. podjęli zobowiązania przedterminowego ukończenia prac przy budowie kadłubów kutrów rybackich, za miesiąc o wykonaniu tego zobowiązania już w końcu listopada br.

O realizacji zadań drugiego roku planu 6-letniego zamełdowała załoga Krakowskich Zakładów Gumowych, które produkują precyzyjne, gumowe części aparatury chirurgicznej. Plan tegoroczny był wyższy w tych zakładach o 15 proc. w stosunku do produkcji wykonanej w ub. roku. Mimo to, w wyniku upowszechnienia metod czolowych przodowników pracy w oparciu o metodę inż. Kowalowa, produkcja oddziału rękawic technicznych podniosła się o około 30 proc.

W walce o przyspieszenie zadań produkcyjnych wyróżnił się m. inn. wulkanizator Władysław Kubik, konfekcjonerka Bronisława Szkaradek oraz czolowi racjonalizatorzy — Józef Czapla i Henryk Maślaniec.

Zakłady przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego

obchodzili radosny moment zakończenia rocznych zadań produkcyjnych. W Konstantynowskich Zakładach Przemysłowych plan roczny wykonany został w ciągu 11 miesięcy i 6 dni. Podczas masówek robotnicy z dumą dokonali analizy swych osiągnięć, m. inn.: stwierdzono, że załoga mogła przedterminowo zrealizować zadania roczne, dzięki pracy takich przodowników, jak Czesław Świarkowski, wykontyjący ze swym zespołem stać ok. 148 proc. normy, jak tkacz Eugeniusz Wojtczak, Antoni Król, którzy w połowie br. przeszli na obsługę czterech krosien kortowych.

W branży bawełnianej wielki sukces osiągnęła załoga przedziału odpadkowej im. Stefana Okrzei w Łodzi. Wykonała ona plan roczny o 8 dni wcześniej, niż przewidywały zobowiązania.

W dniu 5 bm. załoga Częstochowskich Zakładów Przemysłu Liniarskiego „Warta” zamełdowała o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych drugiego roku planu 6-letniego.

## W rocznicę historycznej kontrofensywy Armii Radzieckiej

MOSKWA. Przed 10 laty, 6 grudnia 1941 roku Armia Radziecka rozpoczęła pod Moskwą z rozkazu tow. Stalina i pod jego kierownictwem, zdecydowaną kontrofensywę, która zakończyła się rozгромieniem wojsk niemiecko-faszystowskich.

Prasa radziecka poświęca liczne artykuły tej doniosłej rocznicy. W artykule opublikowanym na łamach „Prawdy” generał armii Włodzimierz Karasow podkreśla, że najeźdźcy hitlerowscy liczyli na to, że zdobycie Moskwy stałoby się ukoronowaniem ich sukcesu. Dowództwo hitlerowskie zamierzało otoczyć stolicę, izolować ją, a następnie atakując z północy, zachodu i południa zająć Moskwę.

Wskazując na znaczenie tej kontrofensywy generał Karasow podkreśla, że wielkie zwycięstwo wojsk radzieckich pod Moskwą dowiodło potęgę i siłę Związku Radzieckiego, stanowiło przełom w przebiegu walki zbrojnej na froncie radziecko-niemieckim, posiadało ogromny wpływ na dalszy przebieg wojny.

Zwycięstwo wojsk radzieckich pod Moskwą posiadało również ogromne znaczenie międzynarodowe. Uskrzydliło ono narody krajów ujarzmionych przez hitlerowców i zmotywowało je do czynnej walki przeciwko faszystowskiemu najeźdźcom. Rozgromienie wojsk niemiecko-faszystowskich pod

Moskwą było pierwszą, wielką klęską hitlerowców. Zwycięstwo to rozwiło imit o niezwyciężalność armii niemieckiej, dowiodło wyższości opartej na zasadach naukowych, strategii stalowskiej nad awanturniczą strategią wroga.

## Szpiegry i dywersanci bandy Tito przed sądem w Bułgarii

SOFIA. Przed sądem okręgowym w Sofii rozpoczął się proces bandy tytońskich szpiegów i dywersantów. Na ławie oskarżonych zasiada 9 zbrodniarzy, w tej liczbie główni oskarżeni Borys Konow, Marin Marinow, Jordan Jankow.

Oskarżeni winni są zbrodni zdrady stanu przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej. Organizowali oni grupy dywersyjne oraz prowadzili szpiegostwo na zlecenie faszystowskiej Jugosławii.

Adw. oskarżenia stwierdza, iż bóg amerykańsko-angielski, przygotowując nową wojnę światową, uświadł swą sieć szpiegowką. W tym celu wzbawiali są agenci spóbródźców i innych zbrodni-

czych elementów.

Oskarżony Borys Konow, b. agent policyjny skazany już na 15 lat więzienia za zdradę ojczyzny, uciekł do Jugosławii i nawiązał współpracę z gestapo tytońskim.

W Jugosławii Konow wstąpił do organizacji szpiekowej, która postawiła przed sobą zadanie obalenia przez nocą władzy ludowo-demokratycznej w Bułgarii.

Oskarżony Marin Marinow, który karany był za nadużycia i nielegalnie uciekł do Jugosławii, został tam zatrudniony przez UDB. We wrześniu br. wywiad tytoński przetrzymał Marinowa do Bułgarii, gdzie rozpoczął on organizowanie grup dywersyjno-terrorystycznych.

## Chłopi pow. brzozowskiego zwolnieni z miarek i odsypów

Coraz więcej powiatów w województwie rzeszowskim przekracza granicę 90 proc. w sprzedaży zboża. Chłopi 9 gmin powiatu brzozowskiego przekroczyli 90 proc. rocznego planu skupu zboża.

Przodujące miejsca zajęły gminy: Dynów-miasto 97,3 proc., Brzozów-miasto 92,7 proc., oraz gmina Przysiętnica 91 proc. (Wykonanie planu na dzień 30 listopada). W tych gminach chłopcy zrozumieli ważność planowego skupu zboża i zaraz po zwózce z pola przystąpili do omlotów, aby w terminie i z nadwyżką sprzedać zboże państwu. Jan Indyk z Dyni jeden z pierwszych odwiedził zboże na punkt skupu i prowadził szeroką agitację na terenie gminy, tak że chłopcy tej gminy sprzedali w terminie wyznaczone im ilości zboża. Władysław Żelaznowski

z gromady Izdebki (gmina Przysiętnica) z 10,11 ha przeliczeniowych miał wymiar 1.800 kg a sprzedał 2.500 kg i wykonał przed terminem wszystkie należności finansowe. Ob. Żelaznowski jest również wzorowym kontrahentem trzody chlewniej.

W akcji planowego skupu zboża w powiecie brzozowskim wyróżniła się również Janina Owoc sołtys z Orzechówki w gminie Domaradz, która organizowała częste zebrania z chłopami a prócz tego chodziła od domu do domu, aby tylko jak najszybciej wykonać plan sprzedaży zboża. Nie spoczne — mówiła ob. Owoc — aż moja gromada wykona swe plany gospodarcze i zobowiązania wobec państwa. Kto poly rodzinne zostawie na póź (Dokończenie na str. 2)

## List uczestników Krajowej Narady Racjonalizatorów do Prezydenta RP

WARSZAWA. Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał list od uczestników Krajowej Narady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów, która odbyła się w dniach 1—2 bm. we Wrocławiu. „Uczestnicy I Krajowej Narady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów — czytamy w liście — świadomi znaczenia ściślejszej więzi pomiędzy nauką a praktyką produkcyjną oraz znaczenia wynalazczości pracowniczej i postępu technicznego, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie wyrazy czci i przywiązania.

Wskazania, jakie dałeś w swym liście do prezydium i Kongresu Nauki Polskiej, że: „Podstawowym zadaniem nauki w tym przełomowym okresie historycznym jest włączyć się mocniej, głębiej i wszechstronnie, niż dotąd w ten twórczy i decydujący o znaczeniu Polski w świecie wysiłek narodu” — stanowią dla nas drogowskaz w wiananiu teorii z praktyką.

Przejęci dumą i radością z naszych dotychczasowych osiągnięć na polu budownictwa pokojowego, my naukowcy i racjonalizatorzy, zebrani we Wrocławiu, mielibyśmy, które jest z naszym symbolem naszej woli pokojowej pracy i naszej siły, przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, pracować jeszcze lepiej i wydajniej w oparciu o wzory wielkiego Kraju Rad, o chlubne tradycje bohaterstwa klasy

robotniczej i postępowej nauki polskiej. Przyrzekamy z jeszcze większą wytrwałością dążyć do umocnienia, pogłębienia i rozwoju współpracy między naukowcami a załogami zakładów pracy.

## Komunikat z prac komisji konstytucyjnej

WARSZAWA. W dniu 7-go grudnia 1951 r. obradowała pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych, powołana przez komisję konstytucyjną.

Podkomisja rozpatrzyła poprawki zgłoszone przez inne podkomisje konstytucyjne, które w okresie od 20 — 27 listopada 1951 r. rozważały projekt wstępną konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przekazanej im przez podkomisję redakcyjną i zagadnień ogólnych zgodnie z regulaminem komisji.

Podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych postanowiła poprawki zgłoszone przez inne podkomisje wraz ze swoimi wnioskami wnieść pod obrady plenium komisji konstytucyjnej.

## Machinacje USA podczas wyborów niestałych członków do Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ. W czwartek zebrało się plenum Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla dokonania wyborów trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących z Rady — po upływie dwuletniej kadencji — Indii, Ekwadoru i Jugosławii. Na miejsce Ekwadoru i Indii wybrano Chile i Pakistan, które to państwa uzyskały od razu wymaganą większość 2/3 głosów.

Na miejsce Jugosławii zaproprowały kraje słowiańskie kandydaturę Białorusi. Stany Zjednoczone zaś, depcząc zasady Karty NZ i zawarte porozumienia, usiłowa-

ły nie dopuścić do wybrania Białorusi. Wysunęły one więc wygodną im kandydaturę Grecji, która nie jest krajem słowiańskim i nie ma żadnego prawa reprezentowania krajów Europy Wschodniej w Radzie Bezpieczeństwa. Kandydatura Grecji, popierana usilnie przez USA, nie tylko nie zdołała uzyskać kwatifikowanej większości 2/3 głosów w ośmiu kolejnych turach głosowania, lecz zdobyła mniej głosów niż kandydatura Białorusi. Za kandydaturę Białorusi wypowiedziały się bezwzględna większość członków ONZ, ale wskutek machinacji USA, kandydatura Białoru-

si nie uzyskała większości 2/3 głosów. Wobec tego wybory trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa zostały odroczone.

W kolach ONZ wyniki czwartkowego głosowania komentowane są jako objaw wzmagającej się opozycji wobec am-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Walki w Korei

Na froncie wschodnim wojska ludowe rozgromiły jednostki 7 dywizji amerykańskiej, które atakowały zakękie, usiłując zdobyć kilka ważnych wzgórz.

W dniu 7 grudnia podczas naloju samolotów nieprzyjacielskich, które bombardowały w bestialski sposób i ostrzeliwały z broni pokładowej ludność cywilną Wonsanu, Nampho i Ambenu, artyleria przeciwlotnicza wojsk ludowych i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjaciela.

W niedzielę 9 bm. o godz. 10-tej w Rzeszowie w świetlicy własnej przy ul. Szopena 23 odbędzie się:  
**I I OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW**  
Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.  
Na zjeździe zostanie wygłoszony referat polityczno-organizacyjny, po czym nastąpi sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu i wybór nowych władz Zarządu Okręgu.

# Plan utworzenia dolarowej komisji ONZ dla przeprowadzenia wolnych wyborów jest sprzeczny z wolą narodu niemieckiego

BERLIN. Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat: Powołana przez rząd NRD komisja dla opracowania ordynacji wyborczej, do ogólnoniemieckiego Zgromadzenia Narodowego na posiedzeniu odbytym 4 bm. pod przewodnictwem wicepremiera Ulbrichta kontynuowała dyskusję nad zasadami ordynacji wyborczej. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy przywódcy partii politycznych, przedstawiciele organizacji masowych oraz przedstawiciele ludności stołecznej Niemiec.

Przedstawiciele wszystkich partii i organizacji masowych NRD z oburzeniem przyjęli wiadomość o paryskich rozmowach Adenauera w sprawie t. zw. „Ogólnego traktatu”. Traktat ten ma uniemożliwić wybory ogólnoniemieckie i przeskodzić w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami. Transakcje Adenauera są całkowicie sprzeczne z 14-punktową propozycją rządu w Bonn w sprawie ogólnoniemieckich wolnych wyborów. Każdy patriota niemiecki widzi, że Adenauer czyni wszystko, aby po-

głębić rozłam Niemiec, i że jego słowa o przywróceniu jedności Niemiec w przyszłości zmierzają jedynie do zamaskowania jego polityki, wymierzonej przeciwko interesom narodowym Niemiec. Transakcje Adenauera nie dają się pogodzić z godnością narodu niemieckiego.

Komisja uważa, że w poszczególnych sprawach może być osiągnięte porozumienie w komisji złożonej z przedstawicieli Niemiec Wschodnich i Zachodnich, zadanie takiej komisji winno polegać również na tym, aby ustalić gwarancję w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckich wolnych wyborów we wszystkich częściach Niemiec.

Sprawa kontroli międzynarodowej może być omówiona na naradzie ogólnoniemieckiej. Plan utworzenia dolarowej od dolara komisji ONZ, która miałaby wyjaśnić, czy istnieją przesłanki przeprowadzenia w Niemczech wolnych wyborów, jest całkowicie sprzeczny z wolą przytłaczającej większości narodu niemieckiego, który pragnie

przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Zamiar przyznania ONZ prawa do narzucenia nam, Niemcom, ordynacji wyborczej jest rażąco pogwałceniem demokracji. Ordynacja wyborcza jest podstawowym, demokratycznym prawem każdego narodu i może być tylko przez niego samego ustalona. Każdy naród ma suwerenne prawo do opracowania swej własnej ordynacji wyborczej. Tylko na tej podstawie możliwa jest suwerenność narodu i jego Zgromadzenia Narodowego.

Ponadto naród niemiecki ma dostateczne doświadczenie w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów i stanowczo protestuje przeciwko temu, aby rządy USA i Angli traktowały go jak naród kolonialny.

Do komisji wolnych od młodzieży propozycje w sprawie przyznania prawa wyborczego obywatelom niemieckim, poczynając od 18 roku życia. Z uwagi na odpowiedzialność młodzieży w dziele utrzymania pokoju i przywrócenia jedności Niemiec, z uwagi na to, że młodzież w 18 roku życia kończy już szkołę i samodzielnie pracuje lub studiuje w wyższych uczelniach, komisja uważa, że czynne prawo wyborcze winno być przyznane od 18 roku życia, a bierno od 21.

Rządowa komisja, powołana w celu opracowania ordynacji wyborczej do ogólnoniemieckiego Zgromadzenia Narodowego, rozpatrzy poszczególne postanowienia ordynacji na swym następnym posiedzeniu.

# Machinacje USA podczas wyborów niestałych członków do Rady Bezpieczeństwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rykańskiej polityki łamania umów i zobowiązań.

Nawet bezne organy prasy zachodniej takie jak paryski „Figaro” i londyński „Times” w swych komentarzach na temat nadchodzących wyborów niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, musiały przyznać, że zasada sprawiedliwego podziału geograficznego pozostaje nadal w mocy i odpowiada postanowieniom Karty NZ.

Mimo to już na długo przed czwartkowym posiedzeniem Zgromadzenia Ogólnego delegacja USA rozwijała gorączkowo działalność zakulisową, ażeby przeforsować bezprawnie kandydaturę Grecji do Rady Bezpieczeństwa.

Szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński zdemaskował te intrygi delegacji USA w swym przemówieniu na posiedzeniu Komisji Politycznej 24 listopada br. oświadczył on wówczas: „Za naszymi plecami knuje się spisek i odbywają się przetargi w związku z wyborami

do Rady Bezpieczeństwa. Dawano nam nawet do zrozumienia, że kwestia, czy Biało-ruski uzyska ich poparcie, będzie zależała od tego, jak dalece okażemy się ustępliwi...”

Delegat ZSRR udzielił stanowczego odpowiadania szantażowi ze strony USA. Muszę oświadczyć — powiedział on — że nie zgadzamy się na targi. Będziemy walczyli o nasze prawo wysuwania swego kandydata i będziemy domagali się jego wyboru.

Spółkawszy się z tą odprawą przedstawiciele USA — jak podkreślił minister Wyszyński w swym następnym przemówieniu w Komisji Politycznej dnia 30 listopada — oznajmili, że odmawiają przysięgania „gentleman agreement” z 1946 r. oświadcza- jąc bezpodstawnie, że porozumienie to rzekomo straciło moc obowiązującą i wysuwając kandydaturę Grecji, jako „przedstawiciela wschodnio-europejskiego obszaru słowiańskiego”.

Już w trakcie głosowania na

czwartkowym posiedzeniu Zgromadzenia można było zaobserwować, jak od stołu do stołu chodzili rozmawiać przedstawiciele delegacji amerykańskiej. Wśród dziennikarzy stwierdzono w związku z tym, że delegacja USA usiłuje wywrzeć nacisk na delegację niektórych krajów, ażeby popiera- ły amerykańską kandydaturę tj. Grecję. Jak widać z wyników głosowania próby te, doznały fiaska na czwartkowym plenum Zgromadzenia.

## Książki w języku polskim w Litewskiej SRR

MOSKWA. Państwowe Wydawnictwo Literat. Politycznej i Naukowej Litewskiej SRR wydało w rb. 50 książek i broszur w języku polskim. Książki te, wydane w masowych nakładach — cieszą się ogromną popularnością wśród obywateli radzieckich narodowości polskiej.

## Chłopi pow. brzozowskiego zwolnieni z miarek i odsypów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niej, bo wiem, że sprawa skupu zboża jest o wiele ważniejsza. Walka o dobrobyt mas pracujących jest sprawą nas wszystkich.

Soltys z gromady Ulanica Franciszek Szczepański za wzo- rową pracę społeczną w jesiennej akcji został wybrany na przewodniczącego Prezydium GRN w Dynowie, a soltys gromady Obarzyn Franciszek Kocan został przewodniczącym Prezydium GRN w Dydnii. Za obywatelską postawę i wzorowe wykonanie zobowiązań Jan Budęk z Wesołej został odznaczony srebrnym, a Jan Sidor z gromady Barycz brązowym Krzyżem Zasługi.

Ale obok świadomych chłopów i pracujących z poświęceniem działaczy są w pow.ecie i kuliacy, którzy zweekali ze sprzedażą nadwyżek zbożowych. Na przykład gromada Łączów wykonała plan zaledwie w 83 proc. dlatego, że tamtejsi bogacze zlekceważyli sobie akcję planowego skupu zboża. Stanisław Ekert — właściciel 21 ha mający wymiar 6.000 kg sprzedał zaledwie 1.300 kg. Za opieszałość został ukarany grzywną 2.500 zł. Anieła Frydrych z 12 ha nie jeszcze nie sprzedała. Jan Szymid z 10,46 ha sprzedał dopiero 300 kg. Antoni Sowa z gromady Barycz zalega jeszcze w ponad 400 kg zboża. Przeciw tym i im podobnym, którzy łamią dekret rządu o planowym skupie zboża władza ludowa zastosuje zgodnie z prawem ostre sankcje i zmusi ich do wykonania obowiązku wobec państwa.

Chłopi poszczególnych gm'n w pow.ecie walczą o pierwsze miejsce w akcji skupu. Gm'na Dynów, która do niedawna była na czwartym miejscu, w ostatnich dniach zdobyła pierwsze miejsce. a gm'na Przysietnica spadła na drugie miejsce.

Do dnia 5 grudnia powiat brzozowski zalega jeszcze 160 ton zboża, ale ilość ta z każdym dnem maleje, ponieważ do poszczególnych punktów skupu na terenie powiatu wpływa już codziennie duże ilości zboża i dlatego plan zostanie wkrótce wykonany w 100 proc.

W jesiennej akcji na terenie Brzozowa wyróżnił się również przewodniczący PRN Franciszek Depa, który jak mówią chłopcy z okolicznych gromad więcej był w terenie niż w biurze. Od chwili rozpo-

częcia akcji jeździł, a gdzie nie można było dojechać przybył pieszo, aby uświadomić chłopów o konieczności sprzedaży zboża. Dobrze pracował w tej akcji przewodniczący Prezydium GRN w Przysietnicy — Michał Baran.

Każdy objaw wrogiej roboty i opieszałości był z miejsca likwidowany, a ludzie przeszkadzający w akcji byli usuwani z zajmowanych stanowisk. Do takich należy przewodniczący GRN w Haczowie Jan Peteniak, Walenty Kostka z Domaradza oraz soltys Antoni Kiczorowski z gromady Końskie i Franciszek Tarnawski z Laskówki.

Dzięki postawie pracujących chłopów i aktywno polityczno-społecznej powiat brzozowski został zwolniony z miarek i odsypów, co będzie wielką ulgą i przyczyni się do rozszerzenia hodowli bydła i trzody chlewnej w tym pow.ecie.

J. Trawka

## Depesza Trygve Lie do generała Czujkowa

BERLIN. Agencja ADN donosi:

Premier NRD Otto Grotewohl otrzymał od przewodniczącego radzieckiej komisji kontrolnej, generała Czujkowa, depeszę sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, zawierającą zaproszenie przedstawicieli Niemiec Zachodnich i Niemiec Wschodnich i Berlina na posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego.

Przedstawiciele ci mają złożyć oświadczenie w sprawie utworzenia Komisji ONZ dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów we wszystkich częściach Niemiec.

Rada Ministrów NRD zapoznana z treścią depeszy sekretarza generalnego ONZ i upoważniła premiera Grotewohla do przygotowania odpowiedzi na tę depeszę.

## Ksiądz Józef Rożek delegatem na zjazd ZBoWiD

...Tak czynił każdy uczciwy Polak, najlepsi oddawali swe siły odradzającej się Ojczyźnie. Ksiądz Józef Rożek, syn chłopca z rzeszowskiej, gorącej patriota był w pierwszym szeregu tych najlepszych.

W lipcu 1944 roku, kiedy na ziemiach polskich toczy się zwycięska walka z hitlerowskim na jeźdźcą, ksiądz Józef Rożek wstępuje do szeregów I dywizji Kościuszkowskiej im. Tadeusza Kościuszki. Kiedy w 1946 roku

opuszcza szeregi Ludowego Wojska, zamyka się dla niego pierwszy etap walki o wolność i demokrację. Po dwóch latach służby w wojsku pozostały drogie pamiątki, chluba każdego żołnierza — medal Grunwaldu i inne odznaczenia.

Od 1946 roku droga, którą kroczy ksiądz Rożek — to droga pracy dla pokoju, dla dobra Ludowej Ojczyzny. Gdy dzisiaj ksiądz Rożek, proboszcz parafii w Równym cofa się myślą w przeszłość nie czyni to z przygnębieniem. Wtedy widzi, jak na dloni i rozumie ogrom zmian, które prowadzą kraj ku lepszemu, które nie ominęły także Równego.

— 70 synów chłopskich kształcił się na wyższych uczelniach, przed wojną tylko trzech. Wtedy mieliśmy tylko znaleźć pracę w miejscowych zakładach przemysłowych, pozostali kiepali biedę na karłowatych gospodarstwach. Ksiądz Józef Rożek nie widzi dzisiaj w Równym bezrobotnych.

Aby chłopcy z Równego, jak i w całej Polsce mogli pracować spokojnie na swych polach, a robotnicy w swoich kopalniach i fabrykach trzeba mieć otwarte oczy. Widzieć skąd i co grozi pokojowi, gdzie są wrogowie

praw człowieka i praw narodu przygotowujący nowe zbrodnie. Właśnie dlatego ksiądz Józef Rożek jest aktywnym bojownikiem o polską — właśnie dlatego tak gorąco agitował w czasie zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim, brał czynny udział w Plebiscycie Pokoju.

Zywym słowem ksiądz Rożka towarzyszy czyn. Kto pracuje uczciwie, ten pracuje za dwóch. Tak rozumie ksiądz, boownik o wolność i demokrację. Można go spotkać na polach miejscowych chłopów, którym służy ręką i pomocą w czasie pracy przy siewnikach i młocarniach, można go znaleźć w stajniach chłopskich, jako weterynarza.

Ksiądz Rożek pierwszy również wypełnia swe obowiązki wobec Państwa Ludowego, święcąc akcją jesienną.

W czasie pokoju — sztabem jest szkoła — twierdzą oświata — elementarzą propagandą. Z tego zdaje sobie dobrze sprawę ksiądz Rożek, walcząc codziennie z ciemnotą, z badzną plótką, poświęca niemało czasu rozwojowi miejscowej szkoły.

Bogata i szlachetna działalność księdza — społecznika docenił Rząd Ludowy i w dniu 21 kwietnia 1950 r. odznaczył ks. Józefa Rożka Złotym Krzyżem Zasługi.

Na zjeździe ZBoWiD ksiądz Józef Rożek będzie reprezentował patriotyczne duchowość polską, uczestników walk o wolność i demokrację.

Gaj.

## Turek w atlanickim sosie

Jest nim Sarper, delegat Turcji na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wybitny p.szar angielski, Shaw, nie znał zapewne Sarpera, ale o ludziach jego pokroju p.szar, że cechuje ich niedoświadczenie osia. Ocz tymi właśnie cechami, wyróżnił się ostatnio delegat turecki w specjalnej komisji politycznej.

Walcąc... motkiem w stół w czasie przemówienia delegata polskiego, m.in. str. Wierbiowski, Sarper, który widocznie zapomniał, że nie znajduje się w Turcji, przeholował w swych młotkowych wyczynach do tego stopnia, że nawet delegat angielski, uznał za konieczne przywołać do porządku Sarpera.

**Stanowisko Po'ski**

Minister Wierbiowski, który nie dał się wyprowadzić z równowagi chulgańską mi wybrykami Turka, mógł spokojnie dokończyć przemówienia. Oparte na faktach przemówienie zdemaskowało istotne cele i pozycję mocarstw zachodnich. „Jedność Niemiec jest ważnym czynnikiem zabezpieczenia pokoju w Europie” — powiedział m.n. Wierbiowski. „Utrzymanie i utrwalenie roz-

bicia Niemiec leży jedynie w interesie tych, którzy prowadząc politykę przygotowań do wojny, chcą tworzyć ogniska nowych konfliktów i niepokojów. Sfaszowane Niemcy Zachodnie to dla nich jedna z ważnych baz agresji”.

**Churchill i Adenauer na starcie**

Podczas gdy w Paryżu przedstawiciele mocarstw zachodnich dokazują cudów akrobacji słownej, ażeby zalegalizować swoje plany wobec Niemiec, w Londynie brunatno-boński „kanclerz” Adenauer oświadcza wręcz, że Niemcy po wojnie, zdemilitaryzowane stanowiąby właściwie „zagrożenie pokoju”.

Wróble ćwierkają na dachu o rosnących wpływach Adenauera i jego hitlerowskich koleżków w amerykańskich kołach politycznych. Wielką gra o „zaszczytną” funkcję amerykańskiego namiestnika na Europie Zachodnią została rozpoczęta. Na starcie znaleźli się Churchill i Adenauer.

## Wymowne zestawienia

W Paryżu delegacja radziecka domaga się rozwiązania zagadnienia problemu niemieckiego zgodne z interesem

## Wynurzenia „ministrów”

„Turystycznym” eskapadom Adenauera towarzyszą nie przebiegające ani w tonie, ani w słowach wypowiedzi jego bonskich „ministrów”. Po „ministrze” komunikacji, Seebornie, który bezpośrednio nawracując do Hitlera oświadczył, że Niemcy nie uznają traktatu wersalskiego, głos zabrał „minister” odbudowy, Wildermuth, który powiedział, że „celem polityki niemieckiej jest zjednoczenie Europy i stworzenie w jej ramach jednolitych Niemiec z włączonymi do nich terenami, pozostającymi obecnie pod zarządem polskim i rosyjskim”. „Aby osiągnąć ten cel — dodał Wildermuth — trzeba posiadać siły zbrojne”.

Okazuje się jednak, że przeciętny Anglik, mimo karmienia go przez długie lata labou ryzystowsko-churchilowskimi kłamstwami zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim jest dla niego i jego kraju sojusznik amerykańsko-hitlerowski.

## Przegląd wydarzeń

wszystkich pragnących pokoju narodów i zgodnie z interesem narodu niemieckiego.

W tym samym czasie za oceanem padają głosy amerykańskich polityków i generałów, domagających się użycia broni atomowej w Korei.

W tym samym czasie amerykańscy imperialiści przysapili już do użytkowania sumy 100 milionów dolarów, na zorganizowanie i finansowanie oświadczenia i dywersji w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. I oto amerykańskich imperialistów przyłapano na gorącym uczynku. Na Węgrzech zmuszono do lądowania amerykański samolot wojskowy, który miał zabrać na swój pokład t.i. t.w. składowanych dla zrzucaenia ich w Związku Radzieckim.

Zestawienie tych faktów jest jaskrawą ilustracją celów

## Wielkie manifestacje studenckie w Teheranie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu:

W dniu 6 grudnia na Placu Baharistańskim przed parlamentem irańskim odbył się wielki wiec studentów i uczniów szkół średnich na znak protestu przeciwko aresztowaniu przez policję za działalność postępową wielu studentów i uczniów.

Policja i wojsko zaatakowały brutalnie pochód, używając pałek gumowych, szabel i broni palnej. Do policji przyłączyły się bandy chuligańskie uzbrojone w kije i noże. Mimo wyroków policji, nie udało się jej rozprószyć manifestantów, którzy dotarli do Placu Baharistańskiego przed gmach parlamentu. Na placu policja obrzucała manifestantów bombami z gazami łzawiącymi. Wskutek brutalnych napadów policji, około 100 studentów i uczniów zostało rannych.

# Pełna mobilizacja załogi wydziałów mechanicznych huty „Stalowa Wola” przyspieszy wykonanie planu rocznego

Walka o wykonanie zadań drugiego roku sześciolatki na terenie huty Stalowa Wola przybiera z każdym dniem na sile. Aktywny i zaangażowany, jak również i bezpartyjni robotnicy, przystępują do ostatniej, decydującej walki o terminowe wykonanie swych zadań produkcyjnych za rok 1951.

Ostatnia narada aktywnych partyjnych i związkowych wydziałów mechanicznych huty Stalowa Wola wykazała, że plan chociaż trudny, to jednak może być i będzie wykonany.

Towarzysze, zabierając głos w dyskusji, z całą pewnością i odpowiedzialnością mówili o tych zadaniach, a stwierdzając trudności zapewnili, że wszystkie zadania będą wykonane, że pozostałe jeszcze 20 proc. rocznego planu zostaną przez załogę poszczególnych wydziałów wykonane w grudniu. Dyskutaneci wskazywali też na to, że chcąc wypełnić nakreślone na grudzień zadania, organizacja partyjna wydziałów mechanicznych i rady oddziałowe muszą przeprowadzić wśród załogi odpowiednią pracę polityczno-mobilizacyjną.

Niektórzy towarzysze, jak Głowacki i Kuc, szczególną wagę zwracali właśnie na to zagadnienie. Wskazywali oni, opierając się na przykładach z poprzednich miesięcy,

że nie do pomyślenia jest wykonanie grudniowych zadań bez równoczesnego prowadzenia szerokiej agitacji politycznej, mającej na celu przygotowanie całej załogi do ich wypełnienia. Każdy robotnik musi zrozumieć, że plan grudniowy trzeba wykonać.

Dyskusja wykazała też, że jeszcze nie wszyscy towarzysze rozumieją znaczenie agitacji politycznej. Jeżeli robotnik wykonuje powierzone mu zadanie, to przede wszystkim powinien wiedzieć dlaczego je wykonuje i jak ważną rolę spełnia w gospodarce krajowej wyprodukowany przez niego towar. Mówiąc o zadaniach, jakie załoga ma wykonać — towarzysze operowali ogólnikowymi hasłami o planie 6-letnim, o pokoju, nie wprowadzając do świadomości ogółu sposobu walki o pokój i własnie przy maszynach: tokarni lub frezarki i nie wskazywali jak robotnicy w codziennym życiu walczą o pokój podczas pracy w fabryce i w pracy w domu. Niedostatecznie jeszcze pokazano robotnikom korzyści, płynące dla nich z wykonania planu.

I dlatego też, przeprowadzenie masowej pracy politycznej wśród wszystkich robotników wydziałów mechanicznych jest czołowym zadaniem organizacji partyjnej, a zwłaszcza w ostatnim miesią-

cu rocznego planu. Należy przemieścić do każdego robotnika bogate doświadczenia z ostatnich dwóch miesięcy: października i listopada dla wykonania grudniowych zadań przez załogę oraz przygotowanie jej do trzeciego roku sześciolatki.

Tow. Kuc mówił na naradzie, że ściśle powiązanie pracy politycznej z poszczególnymi operacjami produkcyjnymi musi przynieść dobre wyniki i zapewni wykonanie planu. Towarzysze, zabierając głos w dyskusji potwierdzali zdanie tow. Kucia. Opierając się na przykładach ostatnich czterech miesięcy towarzysze wykazali całkowitą szlachetność tego co powiedzieli dyrektor naczelny huty tow. Czechowicz, Bitikas, Głowacki i Kuc. Stwierdzili oni, że w pierwszych trzech kwartałach br. praca polityczna — uszlachetniająca wśród załogi wydziałów mechanicznych meco osłabła — wskazuje na to procent wykonania w tych kwartałach rocznego planu poniżej 50 proc. W wyniku tego na ostatni kwartał br. przypadła do wykonania nadmierna ilość prac planowych.

W ostatniej dekadzie września wzmocniono pracę agitacyjno-propagandową i partyjnopolityczną. Wyniki osiągnięte w tej akcji przyczyniły się do podniesienia i przekroczenia

planu. Obecnie pozostało jeszcze do wykonania około 20 proc. planu rocznego. Te poważne zadania, zrealizowane w ostatnich dwóch miesiącach przez załogę z wydziałów mechanicznych, osiągnięte zostały dzięki wzmocnieniu pracy politycznej, szerokiej agitacji wśród robotników prowadzonej przez członków partii i czołowy aktyw związkowy w październiku i listopadzie br.

W wyniku tej pracy uświadomieniającej na wydziale zmniejszone o dalsze 2 proc. ilość wypadków samowolnego opuszczania pracy, wzrosła aktywność i iniejaływa robotników, wzmogła się walka o oszczędność, przeszkolono wielu nowych robotników, wzmocniono czujność przeciwko działalności wroga klasowego.

Zadania, jakie stoją przed organizacją partyjną wydziałów mechanicznych, a szczególnie przed aktywnym partyjnym są bardzo duże — zostaną jednak na pewno wykonane. Towarzysze na naradzie podkreślili, iż dolożą wszelkich starań, aby podnieść na wyższy poziom pracę agitacyjną i mobilizacyjną ogółu załogi do wykonania w terminie planu rocznego. K. D.

## Naftowcy w walce o plan

### Kto będzie najlepszym wśród najlepszych?

Z póżród wielu, bardziej lub mniej istotnych przyczyn, które hamowały wykonanie planu w naftce, na czołowym wysunęła się niewątpliwie jedna: niedostateczna mobilizacja załóg do nakreślonych planem zadań. Podejmowane przez zespoły zobowiązania nie jednokrotnie były niewykonane, a biorący we współzawodnictwie udział figurowali — jakże często — jedynie na papierze. Rzecz jasna, że taki stan rzeczy nie sprzyjał wykonywaniu planów.

Wiedzieli o tym dobrze nasi naftowcy i dlatego, gdy zapoczątkowano nową formę współzawodnictwa o tytuł najlepszego kopalnicza, zespołu i kopalni — posypały się, jak z przysłowia, go rogu obfitości, konkretne zobowiązania oraz wezwania do szlachetnej walki. Już pierwsze dni wykazały, jak wielkie jeszcze rezerwy można wyzwolić i wprowadzić do produkcji w naszym przemysle naftowym. Listopad stał się na tym odcinku miesiącem przełomowym.

W „Nowinach” coraz częściej zaczęły się pojawiać meldunki poszczególnych zespołów, załóg kopalnianych a nawet wiertaczy, donoszące o podejmowanych zobowiązaniach.

Stają się one oczywistym dowodem, że w dotychczasowych formach współzawodnictwa w naftowców nie wszyscy było w porządku. Przykładów na to można by znaleźć bez liku, ale posłużmy się choćby jednym: według sporządzonych sprawozdań, biorących udział we współzawodnictwie (w każdym kopalnictwie) było ponad 90 proc., a tymczasem rzeczywiście wnoszących się o uzyskanie jak najlepszych wyników we współzawodnictwie było najwyżej 40 proc. Reszta, rzecz prosta, zapomniała wykazywać załóg współzawodniczących, nie przejawiając w rzeczywistości najmniejszego zainteresowania tym zagadnieniem — pozostawiała w stanie zupełnej bierności.

Zasadniczej i gruntownej zmiany uległ ten stan rzeczy z chwilą wprowadzenia nowych form współzawodnictwa. Chęć przodownictwa zarysowała się u wszystkich z całą ostrością — zdobywie zaszczytowego miana najlepszego w Polsce zespołu kopalnianego czy też najlepszej kopalni poruszyło wszystkich.

Po odbytych naradach gorliwcy naftowcy np. postanowili przyspieszyć wykonanie planów produkcyjnych. Dla zabezpieczenia zaś wykonania prac we wzmocnionym tempie, zorganizowano specjalne przeszkolenia dla obsługi stabilizacji. Na rezerwy nie czekało długo. Już po kilku dniach naftowcy i Zespołu GKN osiągnęli ponad 103 proc. produkcji ropy i 145 proc. produkcji gazoliny. Nowa forma współzawodnictwa podniosła wysokość produkcji zwłaszcza w II Zespole GKN, gdzie produkcja ropy wzrosła obecnie do 115 proc., a wykonanie planu wierceń w listopadzie sięgnęło cyfry 122 proc. Załoga Zespołu III tej samej dyrekcji, która w październiku nie wykonała planu produkcji ropy, po włączeniu się do nowego współzawodnictwa uzyskała w listopadzie 109,2 proc. wykonania planu. Robotnicy IV Zespołu kopalni GKN, osiągając coraz lepsze wyniki pracy, omawiają nadal wspólnie wszystkie niewykorzystane jeszcze możliwości i usprawniają pracę na każdym odcinku. Załoga wiertnicza jednego z szyków I Zespołu KKN, dążąc do uzyskania jak najlepszej lokaty w nowym współzawodnictwie postanowiła wierceć miesięcznie co najmniej po 150 m, tak by już na kwiecień 1952 roku oddać szyb do eksploatacji. Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych pracowników eksploatacyjnych, również i pracownicy placowy włączając się do współzawodnictwa, dążą do pełnego zabezpieczenia wykonania podjętych zobowiązań.

Ogarnięci chęcią uzyskania jak najlepszych wyników, gorliwcy naftowcy, włączając się do nowego współzawodnictwa postanowili zastosować w swej pracy te metody, które zapewniają szybkie wykonania podjętych zadań. I tak np. wiertacze II Zespołu GKN przez zastosowanie metody radzieckiego inżyniera Kowalowa uzyskują przy wierceniach wspaniałe wyniki: Jan Bania wyrobił już ponad 173 proc. normy, H. Dyba 172 a Stanisław Szarek 130. Również załoga jednego z szyków III Zespołu GKN po wprowadzeniu ustaleń tej metody osiąga niesłabnące dotychczas wyniki.

Szeroki i różnorodny jest wachlarz podejmowanych zobowiązań. I nie w tym właśnie dzwignego, bo nowa forma współzawodnictwa uaktywniła wszystkich — zobowiązania podjął każdy pracownik każdej specjalności. A kto z nich będzie najlepszy, który zespół wytrafi się najwydajniejszą pracą i które kopalnictwo zdobędzie zaszczytne miano najlepszego, pokażą najbliższe tygodnie.

## Współzawodnictwo w badaniach naukowo-poszukiwawczych

Na terenie pow. gorlickiego przeprowadza badania naukowo-poszukiwawcze III grupa Elektrooporowa, Przedsiębiorstwa Poszukiwań Geofizycznych. Pracownicy tej grupy z Wł. Ziarkiewiczem na czele, pomimo ciężkich warunków pracy, podjęli w dniu 8. 11. br. współzawodnictwo z innymi grupami geofizycznymi. We współzawodnictwie tym III grupa odniosła zwycięstwo, osiągając 270 proc. normy. Do przedterminowego wykonania badań przyczyniło się stosowanie wzorowych metod pracy oraz doświadczeń geologów i geofizyków Związku Radzieckiego.

M. Drzewiecki.

## Delegaci na konferencje partyjne

### Towarzysz Henryk Malik



...ska dopomogła młodemu robotnikowi do wytyczenia celu. — Henryk Malik przyjęty zostaje w styczniu 1946 roku do Polskiej Partii Robotniczej i stawia pierwsze kroki w aktywnej działalności politycznej.

Będąc w czynnej służbie wojskowej, towarzysz Malik bierze udział w akcji przeciwko faszystowskim bandom UPA. Jako oficer polityczno-wychowawczy, Henryk Malik pobudzał żołnierzy do walki z faszystowsko-nacjonalistycznymi bandami i ich SS-owskimi przywódcami.

Po kilkumiesięcznym udziale w akcji, Henryk Malik przechodzi na kurs klubów Teatru Wojskowego, a później — chorując — przebywa dłuższy okres w sanatorium. Okres pobytu w sanatorium, to dni pracy nad sobą, nad zgłębieniem zagadnień marksizmu-leninizmu.

Uzbrojony w przodującą teorię, towarzysz Malik rozpoczyna pracę jako komendant powiatowej „SP” w Łańcucie i następnie — po ponownym pobycie w sanatorium i zwolnieniu ze służby wojskowej — komitet powiatowy kieruje go do pracy w związkach zawodowych, a w styczniu 1951 r. — do pracy w Lidze Pracy Żołnierzy.

Towarzysz Henryk Malik mając polityczne i organizacyjne przygotowanie i doświadczenie, nabyte w odrodzonym Wojsku Polskim, zaczął wypełniać w codziennej pracy zadania stawiane kierownictwu w organizacjach masowych. Toteż ilość kół LPZ wzrosła z 8 w styczniu br. do 60 obecnie, a liczba członków powiększyła się o 3.701. Jednostka powiatowa LPZ w Łańcucie wybiła się pod względem propagandowym i organizacyjnym na pierwsze miejsce w województwie.

Henryk Malik jest wyrobionym politycznie członkiem partii, aktywnym propagandystą i organizatorem. Dlatego członkowie podstawowej organizacji partyjnej przy Muzeum Państwowym

Łańcucie z zausaniem powierzyli towarzyszowi Malikowi zadanie reprezentowania ich organizacji na powiatowej konferencji partyjnej.

## Bronisław Lorenc pracował z naftowcami radzieckimi w Ustrzykach

Bronisław Lorenc jest współzawodniczącym rady zakładowej w III Zespole Kopalni Sanockiego Kopalnicza Naftowego. W okresie przejmowania terenów ustrzyckich wszedł w skład komisji, której towarzysze radzieccy przekazywali urzędzenia przemysłu naftowego.

Z radzieckim pracownikiem kopalni — Wojtowiczem, chodził Bronisław Lorenc od szybu do szybu, od magazynu do magazynu. Spisywali razem inwentarz.

„Wrażenia ze spotkań z radzieckimi towarzyszami — wspomina Lorenc — na długo utkwiły mi w pamięci. Spotkałmy się z tak serdecznym przyjęciem, radzieccy naftowcy pomagali nam i doradzali w trudniejszych sprawach aż miło było wspólnie pracować.”

Z przejętych urzędzeń, towarzysz Lorenc wymienia motory elektryczne, których — by zabezpieczyć ruch kopalniany na dłuższy okres — wiele dowieziono dodatkowo przed otwarciem granicy. Podziw polskich naftowców budziły ciężkiego typu kinyony, kompletnie wyposażone i zaopatrzone w motory, tak że „tylko zakładać i jechać”. Przejęliśmy duże zapasy rur pompowych i wiertniczych, żerdzi rotacyjnych, drogie i niezmiernie potrzebne stoły rotacyjne, świdy gryzakowe oraz nowoczesne i potężne windy — „Stalnice”.

Kilkutygodniowy okres wspólnej pracy w komisjach zbliżył do siebie polskich i radzieckich naftowców. Kiedy w pierwszych dniach

współpracy dyrektor Iszczew zapewnił, że w okresie trzech tygodni dzielących od dnia otwarcia granicy zostaną postawione trzy nowe szyby — towarzysz Nowak, dyrektor Gorlickiego Kopalnictwa, wyrażając zresztą przekonanie i innych naszych naftowców powątpiewał: „nie dacie rady”.

Później jednak, kiedy w miejscach, gdzie jeszcze trzy tygodnie temu rosły drzewa stanęły przed oznaczonym terminem szyby wiertnicze — nasi naftowcy zmienili zdanie.

Jak na naszej kopalni buduje się szyb — porównuje Bronisław Lorenc — to najpierw buduje się drogę a później dowozi materiał. U towarzyszy radzieckich odbywa się to odwrotnie: w pierw buduje się szyb dowożąc materiał pojeźniami „Stalnicami”, a później buduje drogę. Nic więc dziwnego, że szybciej do wierzca się tam do złóż ropy.

Uprawiając polskich naftowców po kopalnicach, dyrektor Iszczew zaprowadził ich do szybu, gdzie wiercono turboborem.

Wchodzimy do szybu — opowiada tow. Lorenc — i zatrzymujemy się zdziwieni. W każdym szybie słychać przeciętą pracę maszyn, zgrzyt urządzeń wiertniczych a tu — o! — i spokój. Kiedy naftowcy radzieccy zapewniali nas, że wpatrzony w czułe wskazówki zegarów wiertacz, poraża odwiercić za szybko 80 — 90 m/szby, poczuliśmy nie chcieliśmy wierzyć. Te cyfry oznaczają przecież taką ilość odwierconych metrów, jak w naszych warunkach zabiera załogom wiertniczym po

nad pół a nawet i cały miesiąc pracy.

Przekonała nas dopiero — ciągnie Lorenc — kwadratówka, tj. rura wiertnicza, która w naszych oczach — popuszczana przez wiertacza — wchodzi centymetr po centymetrze w otwór, wskazując tym na puszcę świedra. Przekonał się, widząc jak wiertacz łączy jedną kwadratówkę z drugą, by świder mógł dalej przebiegać otwór.

Nowoczesne urządzenia na kopalnicach wymagały od polskich załóg wiertniczych zapoznania się z nimi i opanowania ich. Radzieccy naftowcy nie tylko wszechstronnie pomagali naszym załogom wiertniczym, ale zaprosili z Drohobycza najlepszego majstra wiertniczego radzieckiej Ukrainy i ten stacjonując pracował z naszymi wiertaczami, pokazywał każdemu z osobna jak się robi, wprowadzał ich w przodu na światło techniki radzieckiej.

Zbliżał się dzień zakończenia naszych prac, nadszedł i moment, kiedy odwróciliśmy towarzyszy radzieckich do granicy. Byliśmy wszyscy bardzo wzruszeni, wymienialiśmy życzenia pomyślnej pracy — przypomniał Lorenc.

Więź z towarzyszami radzieckimi nie urwała się jednak. Dyrektor Iszczew Stukalowi i inni towarzysze pozostawiając swoje adresy zapewnili naszych naftowców: „Piszcie do nas o pracy na nowym terenie, a jeżeli będziecie napotykać na poważne trudności — doradzimy i pomożemy”.

J. P-w.

# Tribuna opinii

## ECHA NASZEJ KRYTYKI

PZGS w Tarnobrzegu wydał polecenie zarządowi GS w Baranowie zwiększenia przydziału towarów dla sklepu „Sch” w Skopan u. by zapewnić zaopatrzenie robotnikom zakładów włókienniczych.

Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie zawiadomił nas, że grom. Szczepanów (pow. Krosno) oraz grom. Słyków (pow. Rzeszów) zostały objęte planem pracy kin objazdowych.

Referat Gospodarki Mieszkaniowej przy Prezydium MRN w Rzeszowie komunikuje, że ob. A. Kramarz po wyjściu ze szpitala wprowadzona została do przydzielonego jej mieszkania, a ob. Paja otrzymał decyzję na mieszkanie w Staromiejscu.

Wydział Oświaty przy Prezydium WRN w Rzeszowie zawiadamia, że ob. Jan Stojak z Dukli otrzymał należne wynagrodzenie za pracę.

Rejonowy Urząd Telefon-Telegraf. w Rzeszowie w związku z naszą notatką pt. „Informacja wyszła — prośbę zacząć” przynajmniej winno za zaniechanie ponoszą pracownicy Urzędu Poczty, które nie powinny opuszczać pełnionego dyżuru. Z powyższego faktu Urząd Poczty wyciągnął odpowiednie wnioski i wydał zarządzenia, które wykluczają powtórzenie się podobnego wypadku. Winnym udzielono upomnienia.

Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Krakowie po komisyjnym zbadaniu niewłaściwie ustawionej przegrody na stacji kolejowej w Przeworsku wydała zarządzenie przebudowy tej przegrody, celem uniknięcia zatorów przed wejściem.

Prezydium WRN w Rzeszowie w związku z niewłaściwym podziałem premii dla osób wyróżniających się w akcji subskrypcyjnej wyjaśnia: „Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń Prezydium PRN w Lubaczowie nie przeanalizowało listy wyróżnionych, lecz bezkrytycznie przyznało premie tym, którzy na nagrody nie zasłużyli. Prezydium WRN wytknęło Prezydium PRN w Lubaczowie pobieżne zatajanie spraw oraz pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej kierownika Wydziału Finansów M. Terleckiego za jasnkrawe dowody panujących w podległym mu wydziale — stosunków kumoterskich”.

# Czas pomyśleć o koloniach letnich

Jesteśmy u progu zimy, więc na pewno niejednemu zaskoczy ten temat. Dlaczego w gaudium poruszamy sprawę kolonii letnich, czy nie będzie na to dość czasu wiosną?

Akcja kolonijna, która z roku na rok się rozrasta, która obejmuje coraz szersze rzesze dzieci i młodzieży, jest zagadnieniem wymagającym bardzo troskliwego, wnikliwego przygotowania i długofalowego planowania.

Jeżeli, w roku ubiegłym a jeszcze bardziej w latach poprzednich były pewne niedociągnięcia organizacyjne, to główną przyczyną leżała w tym że za późno brano się do roboty, że w zetknięciu z życiem ujawniało się w planach sporo luk.

### CZEGO NIE UWZGLĘDNIŁ POPRZEDNI PLAN?

Na koloniach przebywało w bieżącym roku 553 tys. dzieci — podczas gdy planowano 439 tys. Już w tych dwóch cyfrach kryje się odpowiedź dlaczego tu i ówdzie były pewne niedociągnięcia. Na kolonie wyjechało o przeszło 100 tys. dzieci więcej, niż to planowano, co spowodowało w szeregu wypadków w pierwszych dniach trwania kolonii pewne trudności. Plan, jak z tego widać, nie wziął pod uwagę wzrostu zainteresowania koloniami, nie uwzględnił dostatecznie rosnących potrzeb. Gdyby w planach uwzględniono te momenty, można było

by uniknąć pewnej żywiołowości w akcji kolonijnej i skierować dzieci pragnące korzystać z kolonii na czasowy obozowy charakter. A więc na półkolonie, obozy, do dziecińców.

Wskutek tak słabego zainteresowania tymi formami wczasów, wskutek słabej akcji propagandowej, te formy wczasów w przeciwieństwie do akcji kolonijnej, nie wykonywały planów. Na obozy wyjechało o 20 tys. mniej dzieci, niż to było planowane; możliwości półkolonijne również nie były całkowicie wykorzystane.

Mimo tych niedociągnięć i braków, akcja wczasów objęła blisko milion dzieci, które nabrały siły i zdrowia. Wróciły wypoczęte i zadowolone do szkół i przedszkoli.

### PRACĘ PRZYGOTOWAWCZA NALEŻY ROZPOCZĄĆ JAK NAJWCZEŚNIEJ

W przyszłym roku należy się liczyć z tym, że ilość dzieci, na wczasach jeszcze bardziej wzrośnie — to też Komisja Główna do Spraw Wczasów dla Dzieci i Młodzieży, która obradowała ostatnio, wysunęła i opracowała szereg wniosków zmierzających do dalszego usprawnienia akcji wczasów letnich na rok 1952.

Już w grudniu bież. roku ma być przeprowadzona kwalifikacja budynków przeznaczonych na mieszkania dla dzieci, a przydział tych obiektów musi być zakończony najpóźniej 15 marca. Takie terminy przyspieszą przeprowadzenie remontów, które w latach ubiegłych nie zawsze potrafią ukończyć na czas.

Specjalną troską organizatorów kolonii jest obecnie sprawa przygotowania odpowiednich kadr. Jeszcze szerzej należy wciągnąć do pracy na koloniach aktywność ZMP, który w roku bieżącym zdał doskonale egzamin. Należy również włączyć do pomocy sanitarnej na koloniach młodzież akademicką z wydziałów medycznych.

### IM LEPSZY WYCHOWAWCA — TYM MILEJ NA KOLONII

Czynnikiem, który w wielkiej mierze decyduje o dobrej organizacji życia kolonijnej jest wychowawca.

Doświadczenia wykazały, że najlepszą rolę w tym odgrywają wychowawcy, którzy wyjeżdżają wraz z młodzieżą ze swych

### Z naszego notatnika

W odpowiedzi na wezwanie Zarz. Okr. Ligi Lotniczej w Kielcach pracownicy rzeszowskiego Zarządu Okręgowego LL podjęli zobowiązania oszczędnościowe o ogólnej wartości 62.322,20 zł w skali rocznej.

### Wojewódzka klasa tenisa stołowego

Rozgrywki o mistrzostwo wojewódzkiej klasy tenisa stołowego dobiegają już końca. W nadchodzącą niedzielę odbędą się ostatnie spotkania w obu grupach.

Znamy już 4 finalistów, którzy będą walczyć o zaszczytny tytuł mistrza woj. rzeszowskiego na rok 1951. Do finału zakwalifikowały się z grupy pierwszej: Kolejarz Przemysł i Ogniwko Rzeszów, z grupy drugiej Stal Mielec i Stal Stalowa Woła.

GRUPA I				
1) Kolejarz Przemysł	9	16	2	66:24 144:03
2) Ogniwko Rzeszów	9	13	5	56:34 124:34
3) Kolejarz Przeworsk	8	9	7	44:36 106:30
4) Budowlani Rzeszów	9	6	12	41:29 93:111
5) Włókienniarz Krosno	9	4	14	35:54 84:116
6) Unia Krosno	8	4	12	27:53 41:127
GRUPA II				
1) Stal Mielec	9	13	2	77:13 150:23
2) Stal Stalowa Woła	9	14	4	60:30 130:77
3) Unia Jasło	9	9	9	41:46 102:104
4) Spółnia Rzeszów	9	6	12	33:57 79:120
5) Unia Sanok	8	5	11	32:48 73:99
6) Budowlani Przemysł	8	2	14	14:63 33:105

# sobota niedziela

8 i 9 GRUDNIA

### RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodziska 6, tel. 10.00.  
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10 tel. 08

### TEATR

PANSIWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: wieczorny sala zajęta na eliminacje świetlicowe

### MUZEA

Muzeum Ziemi Rzeszowskiej — Rynek 7, — otwarte od godziny 10 do 15

### KINA

Apollo: (ul. Dymnickiego) — „Dziękuję ci, młodo” (godz. 18 i 20)  
Zachęta: (ul. Okrzei 7) — „Ziemia drży” — (godz. 17.30 i 19.30)  
Przedownik: (ul. Pstrawskiego) — „As wywiadu” — godz. 15, 17 i 19

### RADIO

10.55 „Opowiadania ptk Bohunowa” — 11.15 Muzyka i aktualności — 11.45 Głos mają kobiety — 11.57 Sygnał czasu — 12.04 Dziennik — 12.15 Muzyka — 12.30 Aud. dla wsi — 12.45 „Na swojską nutę” — 13.15 Informacje — 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — 16.00 Dziennik — 16.30 Koncert — 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia — 17.15 „Spokojnie z Salomą” — 17.30 Utwory Sergiusza Rachmaninowa — 18.00 z kraju i ze świata — 18.20 „Słuchacz piszą” — 18.25 Z naszych pieśni — 18.45 Aud. dla wsi — 19.00 Koncert — 19.58 Stan pogody — 20.00 Dziennik — 20.26 Wiadomości sportowe — 20.50 Aud. literacka — 21.00 Muzyka — 21.30 „Latarnik” — 21.45 Koncert — 23.00 Ostatnie wiadomości.

### Ogłoszenia drobne

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K-1226

# Spółdzielnia — piękny owoc Czynu Lipcowego rzeszowskich fotografów

Czcąc święto lipcowe rzeszowski fotografowie jeszcze w r. ub. postanowili zorganizować ziemianiną spółdzielnię swojej branży. Spółdzielnia powstała w styczniu br. i mimo kilku miesięcznego zaledwie okresu swego istnienia rozwija się coraz pomyślniej.

Po usunięciu początkowych trudności organizacyjnych i lokality, uruchomiono 2 zakłady fotograficzne: przy ul. Grunwaldzkiej i Jagiellońskiej, zatrudniając około 10 pracowników.

Już pierwsze dni istnienia spółdzielni wzbudziły wśród społeczeństwa rzeszowskiego duże zainteresowanie. Dopytywali się o nią zwłaszcza fotografowie-amatorzy, pragnący się kształcić w tym ciekawym zawodzie, do tej pory bowiem nie mieli gdzie rozwijać swych fotograficznych zamiłowań i umiejętności.

Lecz zanim młoda spółdzielnia mogła zapewnić świeżym kadrom warunki do nauki, trzeba było przezwyciężyć jeszcze wiele trudności. Należało w pierwszym rzędzie skompletować urządzenia w nowouruchomionych i lokality, a następnie wciąż tworzyć nowe placówki, które byłyby zdolne zaspokoić potrzeby mieszkańców miasta. I tu sprawdziła się zasada, że „gdzie nie ma odpowiednich warunków, tam decydują chęci”. A tych nie brakowało członkom Rzeszowskiej Spółdzielni Fotografów. Energetycznie zabrał się do pracy i dziś rezultaty są już widoczne. Co w ostatnich dniach powstał spółdzielczy punkt fotograficzny w Nisku, następnym już wkrótce otwarty zostanie w Ustrzykach Dołnych.

Dzisiaj pracuje w spółdzielni 25 osób, a ponadto szkoli się 11 uczniów. Mamy wśród nich kilka młodych talentów, z których kiedyś będzie naprawdę pożytek — mówi kierownik spółdzielni, ob. Turaj. — W nauce przoduje retuszerka Izabela Dańczak. Wszysztko wskazuje na to, że w

przyszłości będzie z niej retuszer pierwszej klasy”.

„Specem” od zdjęć rodzajowych jest Michał Kopic, który najchętniej bierze sobie za temat pracę na roli. Fotografuje on także przodowników pracy, a



Jedna z najlepszych pracownic Rzeszowskiej Spółdzielni Fotografów — kopistka Stanisława Walczak.

ich zdjęcia zdobną później zakładowe gablotki i tablice współzawodniczący pracy. Zaś Roman Kościów — to czołowy portrecista spółdzielni.

Ale za dowód na to, że spółdzielnia pracuje coraz lepiej służą nie tylko pochwały. Najlepiej świadczą o tym jej obroty miesięczne, które od stycznia br.

### 8 tysięcy choinek dla Rzeszowa

Centrala „Las” przeznaczyła w br. do rozsprzedaży ponad milion sztuk choinek. Rozprowadzeniem ich w większych miastach zajmują się placówki Miejskiego Handlu Detalicznego i Spółdzielni Spożywców, w mniejszych zaś — gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”.

W Rzeszowie sprzedanych zostanie 8 tysięcy przeznaczonych dla miasta

wzrosły 5-krotnie. Spółdzielnia nie porzeka jednak na dotychczasowych osiągnięciach. Ich plan pracy na przyszły rok przewiduje szereg nowych zadań: założona zostanie przy spółdzielni poradnia dla amatorów,

której celem będzie udzielać im wszelkich porad i pomocy w zakresie fotografii, zaś na WSK powstanie amatorskie koło fotografów, gdzie urządzane będą konkursy i wystawy prac jego członków obrazujące dorobek naszego socjalistycznego budownictwa

Swit.

# Jesień obfitości

Z ŁOTA jesień na Ukrainie... Nad niezmiernym, polami, kołchozowymi, nad elektorami, wypełnionymi po brzegi ziarnem, nad jarmarkami wiejskimi wiatr unosi opadłe liście jesienne...

Prawdziwa złota jesień! Największy w Charkowie plac — plac im. Dzierżyńskiego — z trudem mieści piękne okazy jej darów. Góry jabłek, gruszek, śliwek, kiście winogron, 70-kilogramowe dynie — spróbujcie unieść taką „owoc” wielkości beczki! Nieco dalej — piramidy buraków, pomidorów, ogórków. Jeszcze dalej — miód i wino. Lśniące karpie ze stawów kołchozowych...

Obfitość! Było to pierwsze słowo, jakie wyrwało się z ust każdego, kto oglądał tę wspaniałą rolniczą.

Przed pawilonem rejonu wołczańskiego kilka worków z cukrem — 420 kg. To tylko część produktów, które kierownik z ogniw w kołchozie „Bolszewik”, Fiodora Muniajlenko, otrzymała za 301 dniówek obrachunkowych. Wraz z mężem — kierownikiem brygady traktorowej otrzymała też około 4.500 kg zboża.

W pawilonie rejonu bliźniacowskiego piramida worków ze zbożem, wydanym rodzinie kołchoźnika, Kondrata Manziuka, z kołchozu „Prawda”, w charakterze zaliczki za dniówkę obrachunkową przypada 5 kg zboża, sporo cukru, 4-5 rubli gotówką. Niektóre rodziny otrzymały jesienią rb. ze sto albo i więcej worków zboża...

W rb. obwód charkowski do starczył państwu o 16,5 miliona pudów zboża więcej, niż w roku ubiegłym. To pierwsze zbory w scalonych kołchozach 33 rejonów obwodu.

W ciągu kilku kolejnych lat najwyższe prawie bezkonkurencyjne plony zbierał w rejonie łozowskim kołchoz im. Ordżonikidze. W roku bieżącym sześć innych reprezentowanych na wystawie kołchozów nie tylko go dogoniło, lecz i prześcignęło.

Zapytaliśmy G. Mogliczenkę, przewodniczącą kołchozu im. Ordżonikidze, jakie wyniki osiągnęły w tym roku sasiające z nim kołchozy — „Łozowszczyzna” i „Wies Radziecka”, które dawniej zbierały niewielki plon.

— Nie ma już tych kołchozów — odpowiedział Mogliczenko.

— Jakto? — Dawniej byliśmy sąsiadami, obecnie staliśmy się wspólnymi kłami — połączyliśmy się. Dawny kołchoz „Wies

ry do roku. Traktorzysta nie mógł pracować jak należy na niewielkich polkach. A więc zanotujcie: po pierwsze — technika, a po wtóre — teoria miżurynowska. Ot i cała tajemnica powodzenia. Bez agronoma, bez zootechnika — nie damy rady. W roku bieżącym wydajność pracy naszych kołchoźników wzrosła o 42%.



wykorzystanie sprzętu technicznego stacji maszynowo-traktorowych — o 18 proc. Kołchoźnicy nasi niejednemu prześcignęli. W roku bieżącym za dniówkę obrachunkową przypada 5 kg zboża, sporo cukru, 4-5 rubli gotówką. Niektóre rodziny otrzymały jesienią rb. ze sto albo i więcej worków zboża...



— A dochody kołchozów? — odzywa się buchalter kołchozowy. Dochody drobnych kołchozów wynosiły najwyżej 50 tys. rubli rocznie. Nie wiele można było zrobić za te pieniądze. Obecnie dochód kołchozu im. Ordżonikidze wynosi około 4 milionów rubli. Obliczcie sami, ile można będzie kupić i wybudować za te pieniądze...

— No i budujemy! — mówi Słeta — i będziemy budować dalej: nowe farmy, klub, szko-

ła... Oto jak żyje dziś nasza „Łozowszczyzna”...

Nie tylko w „Łozowszczyźnie” zaszły podobne zmiany po scaleniu kołchozów.

W sąsiedztwie z kołchozem im. Ordżonikidze leżało w stępie sześć niewielkich kołchozów. Przed rokiem wszystkie one połączyły się w jedno wielkie gospodarstwo — kołchoz im. Kalinina.

Byliśmy któregoś dnia na posiedzeniu zarządu kołchozu Przewodniczący kołchozu, uczestnik Wielkiej Wojny Narodowej, Iwan Zima, wymagający i energiczny kierownik, przyszedł niespodzianie na posiedzenie bez swych starych zaproszonych wstępów. W pierwszej chwili zebrani nie poznali go — odmłodził co najmniej o jakieś 10 lat.

— Jakże tu nie odmłodzić — roześmiał się Zima — dobre przyniosły nowiny: przeciętne urodzaj wynosi 16,3 kwintali z ha, a na 180 hektarach — po 29 kwintali...

Posiedzenie zarządu trwało do późnej nocy. Podsumowano dochód kołchozu, wyniósł on milion 600 tys. rubli. Przed scaleniem roczny dochód kołchozów sięgał zaledwie 600 tys. rubli.

— Towarzysze z dawnego kołchozu „Peremoga”, ileście w roku ubiegłym otrzymali zboża za dniówkę, spytał Zima.

— Po 800 gramów.

— A u nas wypada po 5 kg

zboża za dniówkę. Czy rozumiecie, co to znaczy?... Czwierć miliona rubli z naszego dochodu przeznaczamy na fundusz niepodzielny: będziemy budowali, kupowali rasowe bydło, rasowe konie, będziemy hodowali sady, wianice, rozwiniemy gospodarkę rybna, hodowię jedwabników. Jeśli w ciągu pierwszego roku po scaleniu učiniliśmy tak wielkie postępy, to jakie sukcesy osiągniemy za jakieś 5 — 6 lat?!

(„Literaturnaja Gazeta” nr 120)

# Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

## Dlaczego w Męskiej Szkole Ogólnokształcącej w Rzeszowie jest najwięcej not niedostatecznych

Szkola średnia spełnia ważną rolę w wychowaniu młodzieży. Ma ona wywołać w duchu moralności socjalistycznej nowego człowieka o wyraźnie skryształizowanym, naukowym poglądzie na świat, ma go przygotować do pracy, wzbudzić zainteresowanie dla wiedzy i postępu. Powodzenie tej sprawy zależy przede wszystkim od samej młodzieży i pracy naszego nauczycielstwa.

W dniu 15 listopada br. zakończony został konferencjami klasyfikacyjnymi w szkołach Rzeszowa pierwszy okres nauczania. Nie wszędzie klasyfikacja wypadła zadawalająco. Zastanawiamy się np. co wpłynęło na tak zaskakującą liczbę ocen niedostatecznych w w Państwowej Męskiej Szkole Ogólnokształcącej w Rzeszowie.

Na ogólną liczbę 400 uczniów, zaledwie 145 nie ma ocen niedostatecznych — z tego 78 zaliczyć należy do grupy posiadającej od 3 do 9 ocen niedostatecznych. Najwięcej not niedostatecznych otrzymali uczniowie z języka niemieckiego, polskiego, łaciny oraz matematyki. W tym „przodują” klasy IXa, Xc i XIb. Po bliższej analizie okazuje się, że najwięcej ocen niedostatecznych ma młodzież dojeżdżająca, a wśród niej nawet i zetempowcy.

Zle dzieje się w organizacji szkolnej ZMP. Praca w niej opiera się na kilku członkach a organizacja jako taka pozostaje w zastoju. Jeśli wśród większości zetempowców mają miejsce wypadki lenistwa i niechęci, jeśli przewodniczący kół klasowych mają po 5 do 6 „dwójek” — to w takiej atmosferze nie może być mowy

o oddziaływanie organizacji na członków niezorganizowanych a tym samym walce o wyższe wyniki nauki. Organizacja nie walczyła o systematyczność w nauce, o „holowanie” uczniów słabszych przez kółka samopomocowe. Uczniowie zetempowcy nie dawali przykładu — nie więc dziwnego, że wyniki słabsze nie mogły być zadawalające. Organizacja szkolna ZMP nie potrafiła zarządzić istniejącemu zjawisku — przeciwdziałała się przejawom bumelanctwa i lenistwa, nie otoczyła opieką młodzieży dojeżdżającej, nie zainteresowała się, co ona robi po zakończeniu lekcji.

W szkole istnieje wprawdzie jedna z sal, jako świetlica dla młodzieży, ale w sali tej, w której dojeżdżający znaleźli się po lekcjach dogodnie warunki do nauki — znajdują się stół ping-pongowy, rozgrywa się mecze, panuje tu ciągły hałas i szum — co bynajmniej nie stwarza dogodnych warunków do nauki.

Uczeń dojeżdżający codziennie do szkoły musi zdawać sobie sprawę z obowiązków na nim spoczywających, winien wykorzystywać każdą wolną chwilę na naukę; na odrabianie lekcji i czytanie lektury. Słusznie powstał komitet rodzicielski, organizując na jednym ze swych posiedzeń specjalne komisje kontrolne złożone z dojeżdżających do pracy rodziców, członków komitetu — mające za zadanie opiekę nad uczniami w czasie podróży. Praktyka jednak wykazała, że uczniowie nie respektują poleceń komisji, lecz przeciwnie, zachowują się wprost skandalicznie.

Nie lepiej jest z uczniami mieszkającymi na tzw. stan-

cjach. Kontrola stancji, przeprowadzona przez członków komitetu rodzicielskiego wykazała, że panują tam nieodpowiednie warunki dla nauki. Często uczniowie mieszkający na stancjach, pozbawieni należytej opieki w ogóle nie uczą się. Jednak na długie spacerują znającą czas.

Uczniowie dawniej mieszkali w bursie, którą w maju br. oddano do remontu. Przeprowadzenia prac remontowych podjęło się Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane — lecz postuwały się one tak powoli, że do dnia dzisiejszego ich nie ukończono. A uczniowie muszą mieszkać na stancjach, pozbawieni fachowej opieki.

### „JA NIE MAM SZCZĘŚCIA”

Znaczną odselek ocen niedostatecznych wykazują uczniowie klas dziesiątych i jedenaśtych, i to z przedmiotów „nie-maturalnych”, tzn. tych, które nie obowiązują na egzaminie dojrzałości. Na takiej piątce stawiają zagadnienie nauki w ostatnim roku przed maturą ludzie, którzy za kilka miesięcy mają składać egzamin dojrzałości. Skutek jest taki, że zamierzają swego „mało ważnego” przedmiotu — uczeń otrzymuje w pierwszym kwartale 2-3, a nawet więcej ocen niedostatecznych. Skąd wzięło się pojęcie przedmiotów ważnych i mało ważnych? Zespół nauczycielski Męskiej Szkoły Ogólnokształcącej popierał wielki błąd: kładł główny nacisk na przedmioty maturalne, co spowodowało takie właśnie pojęcie — o przedmiotach „ważnych” i „mało ważnych”. Nie ma przedmiotów ważnych i mało ważnych. Ważne są wszystkie. Zarówno biologia, jak język polski czy matematyka.

— Ja nie mam szczęścia — takie zdanie słyszy się często w Męskiej Szkole Ogólnokształcącej, gdy uczeń „oblał”. I to przekonanie, o jakimś fikcyjnym „szczęściu” stało się nagminne w całej szkole. I wierzą temu niejednokrotnie nawet rodzice, twierdząc, że ich syn „nie ma szczęścia” do tego czy innego profesora, albo twierdzą uparcie, że ich syn uczy się systematycznie, tylko „nie ma szczęścia”.

Szkola nie umiała pogodzić nauki z pracą społeczną. Nikogo nie dziwiły częste fakty, że uczeń z jakichś „służbowych” powodów wywołany zostawał z lekcji. Zdarzały się też w szkole wypadki częstych wagarów. Kierownictwo szkoły nie zastanawiało się widocznie, że tego rodzaju objawstwo powoduje nagromadzenie nieprzerobionego materiału. A przecież bez systematycznej nauki nie może być mowy o pozytywnych wynikach nauczania. Tym konkretnym wypadkiem nie zapobiegali ani zespół nauczycielski, ani komitet rodzicielski, jak również ZMP. Nie rozwiązano należycie, a nawet zaniedbano bardzo istotną sprawę kółek samopomocowych, których tylko 2 egzystowały w całej szkole. Nie

Jur. (Ciąg dalszy na str. 2.)

## PDK w Dębicy nie spełnia swych zadań

Powiatowy Dom Kultury w Dębicy mieści się w ładnym piętkowym budynku. Znajduje się tutaj duża sala teatralna z pomieszczeniem na orkiestrę, garderoby dla aktorów, sala wykładowa, estetycznie urządzone świetlica, biblioteka, jednym słowem warunki w jakich można i powinno się dobrze pracować.

PDK w Dębicy nie spełnia niestety, swych zadań.

**NIE MA KIEROWNIKA**  
Najważniejszą kwestią jest nieobsadzony dotąd etat kierownika. Obecnie wszystkie sprawy zajmuje się instruktor kulturowo-oświatowy tow. Zbigniew Rączka, który mimo najlepszych chęci nie może podjąć zadaniom stojącym przed PDK.

Wspominaliśmy już poprzednio o pięknej sali teatralnej, która może pomieścić około 360 widzów. Duże pole do pisu miałaby tutaj sekcja dramatyczna, jednak ta nie kwapi się do pracy. Jeszcze z początkiem br. wystawiono sztukę „Brygada szlifownia Karhana” i na tym się skończyło.

Przy okazji musimy wspomnieć, że PDK posiada także nieobsadzony etat instruktora teatralnego i brak jego zwalnia w terenie daje się wyraźnie odczuć.

Należy zaznaczyć, że bezczynność sekcji teatralnej nie wpływa ujemnie na inne zespoły, które mają na swym koncie pokazny dorobek artystyczny. Do tych musimy zaliczyć chór mieszany pod dyr. Stanisława Ozoga i orkiestrę dętą pod batutą Stanisława Barłaka.

Ostatnio zorganizowany został również zespół taneczny, w skład którego wchodzi: Wiesława Sokółka, Elżbieta Polańska, Krystyna Kuśtyła, Zdzisława Michańska, Zofia Marowska, Alfred Maciuba, Zbigniew Rączka, Kazimierz Kurgan i Zygmunt Przybyłowski. Młodzi związkowcy świeżą pod kierunkiem Barbary Tyróg i już wkrótce wystąpią po raz pierwszy na deskach scenicznych PDK w Dębicy.

Kilka słów poświęcić trzeba także estetycznie urządzonej świetlicy, która codziennie go-

madzi sporą liczbę towarzyszy. Czytają oni tutaj gazety, książki lub grają w szachy.

### WZOROWA BIBLIOTEKA

Kierownikiem naprawde wzorowej biblioteki jest ob. Stanisław Lesiak. Pracuje on tutaj od 1949 r. Obecnie biblioteka posiada 2.219 książek i gromadzi ponad 500 czytelników. Oprócz codziennych zajęć bibliotecznych ob. Lesiak organizuje także wieczory literackie oraz seminaria dla kierowników bibliotek zakładowych.

Biblioteka PDK opiekuje się ponadto pięcioma stałymi bibliotekami zakładowymi: trzy na terenie miasteczka, dwie w miejscowościach na terenie. Najważniejszą rolę w sieci bibliotecznej spełnia punkt biblioteczny, który dociera z książkami bezpośrednio do czytelnika.

W ramach przydziałów biblioteka otrzymała ostatnio 1.500 sztuk nowych książek, z czego 219 jest już włączonych do zbioru. Pozostałe po opracowaniu czeka na dostawę i pokazną już dzisiaj bibliotekę.

Małym utrapieniem ob. Lesiaka są czytelnicy, którzy zbyt długo przetrzymują książki, albo co gorsza (bo i to się zdarza), książek nie oddają. Lecz musimy się pocieszyć, że takich „żelaznych” czytelników jest coraz mniej i wkrótce liczba ta zmniejszy się do minimum.

Mamy teraz okres jefemnozimy, okres wzmrożonej pracy świetlicowej w zakładach produkcyjnych, okres, w którym należy często wyjeżdżać w teren, by tam instruować świetlicowych kierowników zespółów artystycznych. Jednak przy takiej obsadzie personelu PDK w Dębicy nie wypełni swych zadań. Sprawy te musi czym prędzej rozwiązać Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Dębicy.

Należy również nie ośmieszać brakujące etaty a wtedy biblioteka PDK niewątpliwie spełni swą ważną rolę kulturalną i oświatową i przyczyni się do podniesienia wśród związkowców i ich rodzin.



Radziecka” — to obecnie nasza piąta brygada. Oto jej stoisko, spojrzcie...

Piąta brygada po 31 kwintali pszenicy na obszarze około 100 ha; po 350 — 400 kwintali buraka cukrowego z ha!

Gdzie kryje się tajemnica takich sukcesów?

W kilka dni po zamknięciu wystawy obwodowej, byliśmy w scalonym kołchozie im. Ordżonikidze.

— Pytacie, w czym kryje się tajemnica naszych sukcesów — powiada Arseniusz Słeta, kierownik brygady rolnej. — Nie trudno ją wykryć: teraz nie siedzi obok mnie agronom i kierownik brygady traktorystów. A tak było dawniej! Agromoma wdywaliśmy ze dwa ra-

Ludzie polskiego Oświecenia

Zadrzą w pałacach przemocy tyrany...



Kiedy po zwycięstwie targowicy...

Warszawa burzyła się. Na ulicach...

Narodził! Czas nie ufać w cudze zaręczenia...

Wiersz ten, tak jak i inne poezje Jasińskiego...

Krół święty — czy wart jest czynić w sercach tak wielkie...

Gdy krocie nędznych ludzi od domów, od dlatek...

Posypały się zaraz liczne mowy równości i wolności...

Wiadomość o sukcesach insurekcji wileńskiej...

„Muszę cierpieć, bom zrobił dwa wielkie kryminaly...

Chylące się do upadku powstanie kościuszkowskie...

Śmierć od armatniej kuli schwyciła go walczącego...

Dlaczego w Męskiej Szkole Ogólnokształcącej w Rzeszowie jest najwięcej not niedostatecznych

(Ciąg dalszy ze str. 1) zaopiekowano się uczniami słabymi...

O LEPSZY STYL PRACY

Komitet rodzicielski Męskiej Szkoły Ogólnokształcącej...

mieć szeroki aktyw, przez który mobilizowałaby całą młodzież...

Przed szkołą, a więc i przed uczniami stoją przeciw zadaniom...

Zapał młodzieży i jej twórczość inicjatywa są jednym z podstawowych...

Pustka przestrzeni międzyplanetarnej

Przeźrenie międzyplanetarnej i panująca w nich pustka...

Istniejący stan rzeczy możemy uzmysłowić sobie budując...

Jeżeli pojemność słońca w metrach sześciennych określamy liczbą...

Przystępując do budowy modelu naszego układu słonecznego...

Ponieważ najdalej od słońca krąży Pluton...

Przypuścimy że tak wielką rywnicę posiadamy z umieszczoną na niej w pobliżu jej środka monetą...

skali wielkości tarczy słonecznej.

Merkury — planeta najbliższa na rysunku naszym najbliższe...

Venus — w odległości około 1,5 metra jako kropka...

Ziemia — w odległości około 2 metrów równie jako kropka...

Mars — w odległości około 3 metrów jako kropka słabo widoczna.

Jowisz — w odległości około 11 metrów — wielkości ziarenka prosa.

Saturn — w odległości około 20 metrów o wymiarach nieco mniejszych od Jowisza.

Uran — w odległości około 65 metrów o wymiarach nieznacznie większych.

Pluton — w odległości 85 metrów wielkością odpowiadający prawdopodobnie naszej ziemi.

Na tak skonstruowanym modelu powierzchni zakreślonego przez nas pola promieniem odległości do planety Pluton...

Ponieważ planety krążą dookoła słońca po drogach różnej długości...

Rozproszenie to podobne jest przestrzennemu zagęszczeniu na powierzchni, jakie uzyskalibyśmy...

Dla uzmysłowienia sobie objętości układu słonecznego w stosunku do objętości łącznej słońca i wszystkich planet...

Piotr Wojciechowski

Szeregowy Wielkiej Partii

(Dokończenie)

Postanowił pójść do kierownika i poprosić go, by nie dawał jej narażać...

Porozmawiała z matką, która dobrze pamiętała rozprawę...

Postanowiła pójść do kierownika i poprosić go, ażeby na razie nie dawał jej tak trudnych zadań...

Porozmawiała jeszcze z matką, która dobrze pamiętała masakrę...

sko i rozstrzelali... Niefiodorowa znalazła w krajoznawczym muzeum...

Słowem, referat wypadł znakomicie. Wszyscy byli zadowoleni...

Na skraju miasta zamieszkała „wroźbita-czarnoksiężniczka”...

Wiera wracała od wróżbity z takim uczuciem, jakby ją wykapano w czymś lepkiem...

Była też nadal organizatorem kobiet. Rebiety często skarżyły się: „Nas nie puszczają do warsztatów...”

Ludzie chodzą do niego — znaczy to, że źle pracujemy z tymi ludźmi...

Sekretarz nie wymienił nazwiska Niefiodorowej. Ale jej wydawało się, że cała sala patrzy tylko na nią...

— Tym członkiem komitetu, o którym mówił nasz sekretarz — to byłam ja, Niefiodorowa...

Uczyła się: kółka, kursy partyjne, cztery lata w rejonowym ośrodku szkolenia...

A nauki czerpane z życia? Mobilizowała do akcji znijwnej na wieś w okresie pierwszych kolchozowych zborów...

Sekretarz komitetu przyznał jej rację: — Wiecie co? — zaproponował. — Zaczynajcie Niefiodorowa, dajcie przykład.

szynistów, elektrotechników. Poprosimy dyrektora o przeniesienie was tam. Pójdziecie? — Pójdę — odpowiedziała.

Wracając do swego działu myślała nad tym, czy ona, która całe życie miała do czynienia z gliną i ceglami...

Na nowym miejscu przyjęto ją chłodno. Przełożony elektryk był człowiekiem posępnym i zamkniętym w sobie...



maszynami nie jest rzeczą kobiet, ale głosne swego mniemania nie wypowiedział. Elektryk nie kpił z Niefiodorowej...

# Drużyna plutonowego Berezki

Plutonowy Berezka Ewald pamięta ten dzień. Było to na wiosnę. Absolwenci szkoły podoficerskiej stali na zbiórce przy wieczornym apelu.

— Baczność! — energiczna komenda szefa pododdziału poderwała szeregi. Wyrzuciły się postacie żołnierskie.

— Rozkaz Nr... spocznij!

Długi był rozkaz tego wieczoru. Plutonowy Berezka słu-chał go uważnie, gdy nagle...

— plut. Berezka Ewanda za dobre wyniki osiągnięte w nauce na szkole podoficerskiej mianuje na stanowisko dowódcy drużyny... dalszych słów rozkazu plut. Berezka już nie słyszał. Był wzruszony i dumny. Dowództwo powierzyło mu wychowywanie, szkolenie i opiekę nad drużyną. On będzie dowódcą.

Ten rozkaz plutonowy Berezka pamięta dokładnie.

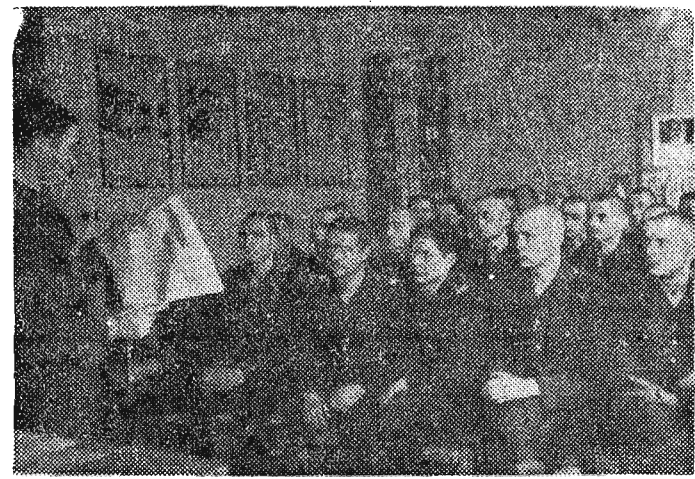
Długo tego wieczoru nie mógł zasnąć. Przypominał sobie pierwsze dni służby wojskowej i czasy jeszcze przed nią, kiedy pracował w fabryce. Z codziennych zadań starał wywiązywać się jak najlepiej. Do wojska przyszedł tak jak wielu poborowych — nie śmiały i czuł się jakoś nieswojo w tym nowym otoczeniu. Widząc serdeczną opiekę dowódcy, nabrał pewności siebie i po kilku dniach zrosł się z życiem żołnierskim. Po tem został skierowany do podoficerskiej szkoły łączności. Uczył się obsługi radiowej. Nie była to lekka nauka. Ale już od pierwszych dni pobytu w szkole Berezka postanowił być dobrym żołnierzem. Z zawziętością przystąpił do nauki. Dowódczo i organizacja zetem-powska widząc jego zapał, pomagała mu. Otoczyli go opieką. Użytkował coraz lepsze wyniki. Zaczął przodować w wy-szkoleniu politycznym i bojowym.

Szpecił się na nim tradycje bo-ju naszego Ludowego Wojska. Z pogadank o tradycjach bojowych nauczył się być dumnym, że pełni służbę w jedno-stce wojskowej, która posiada piękną przeszłość bojową. Jednostka ta wychowała żołnie-rzy — bohaterów, w których od-znaczeniu się w walkach o wy-zwolenie kraju.

Wzorując się na tych żoł-nierzach spod Lenina, Warsza-wy i Berlina, Berezka zdobywał coraz to lepsze oceny w nauce. Tu nabył świadomości politycznej. Szkołę podoficerską ukończył z bardzo dobrym wy-nikiem. Zdobył zawód i awans

społeczny. Jako podoficer Lu-dowego Wojska jest jednocze-snie wyszkolonym radiotele-grafistą.

Dowódca plut. Berezka po-słał go do szkoły podoficerskiej na przodujących żoł-nierzy. Poznał dokładnie swych podwładnych, zbadał ich zale-ty i wady, a gdy jednostka wyjechała na obóz letni, roz-począł systematyczną pracę nad wychowaniem żołnierzy



przodowników. Wieczorami, po całodziennym szkoleniu pra-cował z poszczególnymi żoł-nierzami swojej drużyny. Wy-jaśniał niezrozumiałe tematy, pomagał w samokształceniu, rysował schematy aparatów w celu lepszego opanowania i znajomości radiostacji, uczył szybkiej i pewnej obsługi aparatu oraz stałe przypominał i zapoznawał żołnierzy z tajni-kami nowoczesnego sprzętu łączności.

Z każdym dniem podnosił się poziom wykształcenia w dru-żynie plutonowego Berezki. Żołnierze rozumieili swego do-wódcę, wiedzieli w jakim ce-lu pracuje razem z nimi.

Plut. Berezka dbał nie tyl-ko o swoich żołnierzy w wy-szkoleniu, ale również intere-sował się żywo warunkami życia ich rodzin. Każdą wol-ną chwilę poświęcał swojej drużynie.

— Widzicie sami dobrze — tłumaczył często żołnierzom — jak robotnicy i chłopci pracują przy wykonywaniu wielkich zadań naszej szesćciolatki. Jak z wielkim entuzjazmem prze-lączają swoje normy produ-kcyjne. Stale rosną szeregi przodowników pracy. My też musimy być przodownikami wy-szkolenia!

Na obozie letnim plutonowy Berezka jeszcze bardziej po-

znał swych żołnierzy. Wie-dział, że nie zawiodą go, że jego praca nad ich szkoleniem przyniesie wyniki.

Przyszła wreszcie ta długo oczekiwana chwila. Żołnierze stanęli do kontroli wy-szkole-nia. Mieli wykazać to, czego nauczyli się w czasie szkole-nia letniego.

Drużyna plut. Berezki otrzy-mała zadanie nawiązać łącz-ność. Nawiązanie łączności z drugą radiostacją w warun-

— I znów na apelu wieczor-nym w czasie czytania rozka-zu padło nazwisko Berezki.

— Za bardzo dobre wyniki osiągnięte w czasie kontroli wy-szkolenia przez drużynę ra-diową plutonowego Berezki u-dzielił pochwały dowódca dru-żyny i żołnierzom jego dru-żyny.

Plutonowy Berezka wycho-wał żołnierzy — przodowni-ków. Byli oni teraz przodują-cymi żołnierzami jednostki. Praca włożona nad ich wy-szkoleniem nie poszła na mar-nę.

Podąż do Warszawy mknął szybko. Plutonowy Berezka wraz z najlepszymi żołnierzami jechał na przyjęcie do Pre-miera Cyraniewicza.

— Cóż powiem Marszałko-wi, gdy mnie zapyta o moją służbę w wojsku — zastana-wiał się Berezka.

— Powiem, że rozkaz Jego spełniłem, że wychowałem swoich żołnierzy na przodow-ników wy-szkolenia politycz-ne-go i bojowego!

W. Bałceki

## Kącik racjonalizatora

# Wynalazki, udoskonalenia techniczne i usprawnienia

Górną granicę wynagro-dzenia, jakie racjonalizator otrzymać może za oszczęd-ności uzyskane w produkcji przez zastosowanie jego po-mysłu Rada Ministrów usta-wiła następująco: za wynalazek 200.000 zł za udoskonalenie techn. 100.000 zł za usprawnienie 50.000 zł

W rozumieniu przepisów dekretu o wynalazczości pra-cowniczej:

WYNALAZKIEM jest no-we rozwiązanie zagadnienia technicznego, które może znaleźć zastosowanie w go-spodarce narodowej, na któ-re może być udzielony pa-tent.

UDOSKONALENIEM technicznym jest rozwiąza-nie zagadnienia techniczne-go, które nie będąc wynalaz-kiem, ulepsza konstrukcję lub procesy technologiczne w uspołecznionym zakładzie pracy.

USPRAWNIENIEM jest ulepszenie, które bezpośre-dnio wpływa na najbardziej wydajne wykorzystanie urza-dzeń technicznych, narzę-dzi pracy, materiałów i siły roboczej, nie zmieniając jed-nak istotnie konstrukcji lub procesów technologicznych, albo wprowadza korzystne zmiany w zakresie techniki lub organizacji produkcji w uspołecznionym zakładzie pracy.

Granica pomiędzy poję-ciami wynalazek i usprawni-enie występuje wyraźnie, bo wynalazkiem jest nowe rozwiązanie zagadnienia technicznego — a usprawni-eniem jest w zasadzie bar-dziej wydajne wykorzystanie istniejących urządzeń i narzędzi bez wprowadzenia istotnych zmian w ich konstrukcji.

Udoskonalenie techniczne — jako pojęcie pośrednie nie posiada wyraźnej granicy pomiędzy wynalazkiem i usprawnieniem — a bliż-sze określenie tej granicy wymagało by szerszego omó-wienia. Omówienie to zastą-pić można podaniem przykła-du — tak dobranego, by granice te wystąpiły dość wyraźnie.

Np. racjonalizator „A” wywnioskował, że po nada-niu szyldu nieco odmienne-go kształtu przez jego wy-gięcie — wykonanie pracy stanie się dla niego poręcz-niejsze. Pomyśl realizował! w tym samym czasie nie zwiększając swego wysiłku osiągnął wyższą wydajność pracy.

Dokonał więc usprawni-enia nie zmieniając istotnie ani konstrukcji narzędzia, ja-kim jest szyldo — ani proce-su technologicznego szycia.

Racjonalizator „B” — szyldo zastąpił igłą o nie-znacznym zgrubieniu przy jej ostrzu i zgrubieniu, temu nadał przekrój trójkątny u-zyskując tym samym dodat-kowo krawędzie tnące ostrza igły. Zastosowanie nowego narzędzia zredukowało ilość czynności jakie musiały być wykonywane przy użyciu na-rzędzi poprzednich — nie zmieniając procesu tech-nologicznego szycia i dalo w wyniku wyższą wydajność pracy przy tym samym wy-siłku robotnika. Racjonalizator ten ulepszając istotnie konstrukcję istniejącego na-rzędzia pracy — dokonał udoskonalenia technicznego.

Racjonalizator „C” ce-llem uwielokrotnienia wyda-ności procesu technologicz-nego szycia, opracował no-we rozwiązanie tego zagad-nienia, do którego konstru-ował igłę posiadającą otwór do przewlekania nici przy jej ostrzu, czym uzyskał moż-ność przeciągania nici przez materiał szzywany przy tyl-ko częściowym, a nie całko-witym przejściu igły. Racjo-nalizator ten dokonał wyna-lazku, dając podstawowy ele-ment techniczny do konstruk-cji nowoczesnej maszyny do szycia.

Wynalazek jak w poda-nym przykładzie nie traci na swej wartości i znaczeniu po-mimo jego prostoty i faktu, że zarówno szyldo jak i igła, o której mowa, przez zasto-sowanie tego wynalazku nie zostały wyrugowane z uży-cia.

Piotr Wojciechowski

## Szczera odpowiedź

Bajka tadżycka.

Sławny Emir Timur lubiał żar-tować z blaznem. Kiedyś Timur w rozmowie zapytał blazna:

— Często mnie wychwalałeś, ale nie bardzo wznosiłem na two-je słowa. Teraz jednak, gdy je-sleśmy tylko obaj, chętnie chcia-łbym dowiedzieć się, na ile mnie szacujesz. Powiedz mi jednak otwarcie, szczerze i bez pochleb-stwa, ile jestem wart.

Po chwili blazen śmiało po-wiedział:

— Wart jesteś, mój szlachetny panie... tysiąc złotych dukatów.

— Jaki ty jesteś nie sprawiedli-wy! — rozgoryczony zawołał Ti-mur. — Przecież tylko za ten pas, który mam na sobie, dałem tysiąc dukatów.

Toteż ja cenilem na tobie tylko ten pas — odpowiedział spokoj-nie i naprawdę szczerze blazen.

Przełożył z ros. J. B.

Całym swym sceptycznym zachowaniem się jakby mówił: „No cóż robić, taki mój los, inni mają pomocników, a ja mam pomocnicę”... Pewnego razu, kiedy nie było go w budce, Niefiodorowa pomyliła się: nieprawidłowo włączyła prąd i o mało nie spaliła motoru. Przybiegli elektrycy. Nie pomstował i nie krzy-czał. Milcząc lokiem odsumął ją i stanął przy motorze — było to najbardziej bolesne. Gdyby była w budce sama, napewno rozplaka-łaby się... Uciekał stąd powrócić do dawnej pracy. A co pomyślał ludzie? — A niech myślą. Jakże tak, niech myślą? Czy jest to wyłącznie moja osobista sprawa? Czyżby sekretarz komitetu nie powiedział: „Zacznijcie, dajcie przykład”. Przyszła tutaj, ażeby w ślad za nią poszły inne kobiety. Jakże można odejść. Nie. Nie odejdziesz.

Wśród elektryków dźwięka był komunista Titanow. Niefiodorowa nie miała dotąd spo-sobności poznać go, ale kilka razy widziała na partyjnych zebraniach. Głos zabierał rzad-ko, ale jeżeli już mówił to każde jego słowo miało swą wagę. Może poprosi go, ażeby ją trochę poduczył? Nie wypada, wszak nieznajo-my — to prawda, ale przecież nie obcy — komunista. Powinieneś pomóc. I Niefiodorowa poszła na jego odcinek. Spotkali się po drodze.

— Ja do was — przemówił Titanow. Dali mi partyjne polecenie dopomóc wam. Tro-czeckie poduczyć — jeżeli oczywiście sobie życzyście...

Chwalebne, partyjne polecenie! Titanow nauczył ją pracować we wszy-stkich budkach kierowania dźwigami i róż-nymi maszynami, po czym przesła do pracy przy kranach, a następnie dostała się na halę maszynową. Wydarzenie to zbiegło się z wy-borem jej na kierownika grupy partyjnej. Niefiodorowa do domu przychodziła teraz późno. Zebrania, praca w kółkach i kolokwia w partyjnym ośrodku pochłaniały jej wiele czasu. Mąż dawno już w domu oczekuje jej.

On starszy wytapiacz w dziale pieców mar-tenowskich ceniony jest jako zdolny specjali-sta. Człowiek dobry, uczuciowy, ma jednak pewne „ale”, nie pochwała, pracy społecznej żony. Najpierw odnosił się do tych po-czynów z pewną ironią i żartobliwie. A wreszcie zaczął się złościć. Robił jej wyrzuty.

— Gdzie ty wiecznie przepadasz? — Ty gospodyni, matka, masz dzieci... — Ty mi dzieci nie wymawiaj — odpowie-działa. — Ja ich pieszczotą i troską nie za-spokoję. Ty wiesz o tym dobrze... A na tań-cuch mnie nie weźmiesz, nie dam się.

Gniewało ją, że mąż mało czyta, nie uczy się i nie ma w tym kierunku żadnego za-interesowania. Czas traci nadaremnie! Prze-cież jeszcze młody i mógłby się uczyć, uczyć... — Mnie cztery klasy wystarczy zupeł-nie — mówił — za pracę tymczasem także nie ganią.

— Otóż właśnie — tymczasem...

Pewnego razu po przyjęciu do domu z ze-brania nie zastała Michała w domu.

— Ojciec był?

— Był, spieszył się, gdzieś potęciał, — za-komunikował zawsze dokładny Lonja.

Michał wrócił około jedenastej. Pod pachą książki, z kieszeni sterczał zeszyt. Był roz-targniony, zażenowany.

— A tobie co się stało?

— Owszem stało się...

— Aha uczyć cię zmusili?

— Zmusili Wiero... W szkole majstrów.

On nie podejrzewał, kto do tego przyłożył rękę. Nie domyślał się, że jego Wiera spotkałszy organizatora partyjnego działu mar-tenowskiego zapytała go:

— Dlaczego Kirejewa nie posyłać na na-ukę? Człowiek zdolny i chętny...

Organizator zdziwiony popatrzył na Niefio-dorową. Jeszcze raz spojrzął i zrozumiał...

— Poślemy — odpowiedział. — Właśnie otrzymaliśmy miejsce w szkole majstrów.

W ten sposób jej mąż dostał się do szkoły. To było przed samą wojną. W cztery mie-siace po tym Wiera odprowadziła męża do wojska.

Pisał — początkowo z Dalekiego Wschodu, potem z Białorusi, z Polki. Nawet z tych krótkich listów, poprostu bojowych komunika-tów widoczne było jak jej Michał wyrósł, jak się zmienił. Początkowo szeregowy mio-łacz młody, a potem już dowódca plutonu. Wstąpił do partii.

Dostała jeden list nadzwyczaj długi, pisany różnego rodzaju ołówkami. Przypuszczalnie pisał go na postojach. „Atakujemy... czas u nas gorący. Dobijamy zwycięstwa w jego lego-wisku. Pisać wprawdzie nie mam kiedy i gdzie, jednak piszę, bo chcę z tobą pomówić. Cały czas myślę o tobie i o dzie-ciach. Jak wiele widziałem i przeżyłem w tych latach! Zaczęłam inaczej patrzeć na ży-cie. Jaka wielka szkoda, że uczyć się zaczą-łem przed samą wojną. Gdy zostanę przy ży-ciu, będę żył zupełnie inaczej. Ty mi po-możesz”.

Po tym przysłał zupełnie krótki list. Do ko-gerty włożony był wycinek z wojskowej ga-zety: „Praca partyjna w ataku”. Podpis: „Par-tyjny organizator kompanii, starszy sier-żant Michał Kirejew”.

I więcej listów nie było...

Niefiodorowa w maszynowej halii jest zu-pełnie inna niż przypuścimy w domu — opa-nowana, skupiona, jednym słowem przygo-towana do spełnienia jakiegoś uroczystego obrządku.

Lekko, cichutko, dosłownie na palcach chodził Niefiodorowa po maszynowej halii. Przejrzała katalog dyżurów, spojrziała na przy-rządy, pochyliła się nad motorem następnie podeszła do drzwi prowadzących do działu. Otworzyła je na oścież. Lisicy, majster od wa-lcarki „260” od razu zauważył Niefiodorową. Przywitani się. Ona i Lisicy to stany przy-

jaciele. Wprawdzie zaczęła się ta przyjaźń trochę niezwykłe.

Maszynista od motorów i majster od wa-lcarki — pierwszy daje życie motorom, dru-gi z nich korzysta. Pracują niby wspólnie, a w rzeczywistości oddzielnie. Taki był zwy-czaj, że maszynista nie wtrącał się do maj-stry, a majster nie wchodził w kompetencje maszynisty.

I dlatego Lisicy ogromnie się zdziwił, gdy pewnego razu Niefiodorowa podeszła do wa-lcarki i powiedziała:

— Walcarka idzie ciężko. Zużywa dużo ener-gii. Jest jej nastawiona, zaczyna się, trzeba ją rozluźnić...

Lisicy rozgniewał się.

— Ja do tego czasu myślałem, że wasze miejsce pracy tam — pokazał w stronę hali maszyn.

— Moje miejsce pracy — dział, fabryka... Lisicy — komunista. Zrozumiał, że nie miał racji.

— Zgoda — odpowiedział — kłócić się nie będziemy. Sam zrozumiał, że im lepiej wy-regulowana jest walcarka, tym mniej zużywa energii, którą można wykorzystać w innych działach produkcji.

„Cicho w maszynowej halii. Niefiodorowa patrzy na zegar — ósma. Myśli, Tamuszka jest na sesji miejskiej rady. A Lonja? w do-mu. Przygotowuje się do wykładu. Na ze-braniu młodych historyków polecono mu o-pracować referat o rewolucyjnej przeszłości Złotouścia. Szperając w „mamy archiwum” znalazł znalazł zapiski o wypadkach z 1903 roku. „Oho, wykorzystam”. A Sierozka wia-domo gdzie. Oczywiście nie przyszedł jeszcze z jeziora. Stoi Wiera Wasiljewna w pośrodku maszynowej hali i uśmiecha się. Przypom-niała się jej wczoraj odnaleziona — czerwona chusteczka.

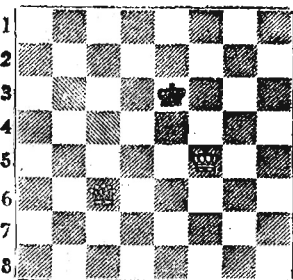
Tłum z rosyjskiego E. Walawski



Po zapoznaniu się z zasadami możemy rozpocząć grę. Ustawiamy szachownicę (pole białe po prawej ręce) z bierkami i wykonujemy posunięcia. Bardzo często obserwując początkujących szachistów widzimy ruchy przepisowe, nie wiążące się jednak w jakąś przemyślaną akcję, lecz obliczone przeważnie na następne kolejne posunięcia. W ruchach tych widoczne jest, że każdy z partnerów chciałby drugiemu „wybić” jak największą ilość bierki i w ten sposób osłabić go na szachownicy.

Chociaż wybić względnie wymanić bierkę zostanie przeprowadzone, przychodzi konieczność zamiatowania przeciwnika, a to sprawia początkującym bardzo wiele trudności, tym bardziej że gra toczy się zwykle do ostatniego ruchu i o poddaniu partii nie ma mowy. Dlatego w pierwszym rzędzie zajmujemy się zakończeniem partii tj. zamiataniem króla odpowiednimi bierkami które posiadają „siłę” zamiatowania.

**MAT HETMANEM**  
Jeżeli jeden z partnerów postawi króla i hetmana a drugi pozostał tylko z królem, zamiatowanie nie powinno przedstawiać większych trudności. Należy uważać aby nie „zapalować” króla.



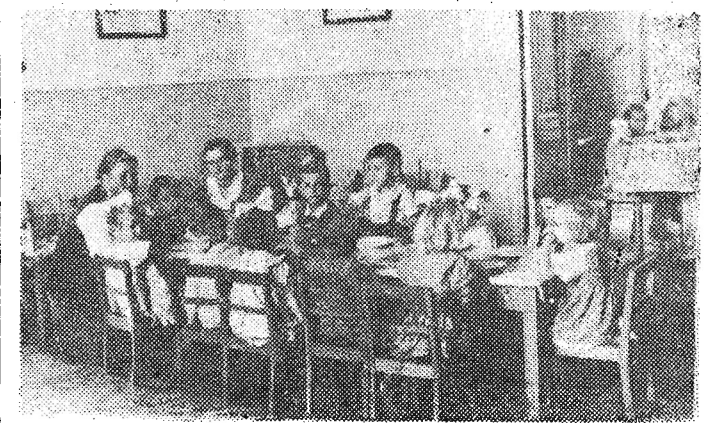
1. H c3—c6 + Król czarny może usunąć się na e7 albo f7
1. ...., K e6—e7
2. K f4—f5, K e7—d8 mógłby wykonać ruchy również na f7 i f8.
3. H e6—b7, tym posunięciem hetman odcina królowi możliwość wyjścia po za krajne pasmo pól,
4. ...., K d8—e8
4. K f5—e6, jeżeli K e8—f8
5. H b7—f7++ jeżeli K e8—d8
5. H b7—d7++ albo
5. H b7—b8++

Przygotowując pozycję do zamiatowania króla przeciwnika, należy przed wykonaniem, zastanowić się nad zamierzonym posunięciem aby uniknąć „pata”

### Z życia fabrycznego przedszkola

## Tu znalazły drugi dom rodzinny

Dom Akcji Socjalnej, pracowników niegłowickich zakładów tętni życiem. Znalazły tu pomieszczenie: ambulatorium lekarskie, dentystyczne, rejonowe poradni ochrony macierzyństwa



Po śniadaniu humory się poprawiają

Śluszenie powiedziała kierowniczka referatu akcji socjalnej niegłowickich zakładów: „Tu staraliśmy się wykazać już od najmłodszych lat nowych ludzi, wychować nową młodzież — przysz-

WICZ — córka szofera niegłowickich zakładów, jest dziś dyżurną. Trzeba było widzieć dumę, jaką malowała się na jej milej twarzy, gdy z przejęciem wykonywała funkcję dyżurnej. Rozolutna Danusia brała dziś wszystkie „do galopu”.

Danusia umie ładnie śpiewać. Piosenek nauczyła się w przedszkolu. Jej najmilszym zajęciem jest jednak „dyżurnowanie”.

3-letni WIESIO SURMAN w „poważnej” rozmowie pokazuje obóz radzieckich pionierów i polskich harcerzy. „To wykonaliśmy sami. Tu są namioty pionierów a tu, obok naszych harcerzy — tu powiewa flaga radziecka, a tu polska” — mówi.

Makieta obozu była naprawdę pomysłowo wykonana. Cieszą się dzieci niegłowickie tym obozem i zapewniają nas, że jak będą chodziły do szkoły — to także pojedną na obóz razem z kolegami

— pionierami. A później opowiadają o wsi spółdzielczej, której projekt same wykonały. Na makiecie wsi spółdzielni produkcyjnej, widzimy nowe domy mieszkalne, linię elektryczną, traktor, a nad tym wszystkim góruje dwupiętrowa szkoła.

W ramach zajęć, dzieci mają specjalne godziny robót ręcznych i właśnie podczas tych godzin wykonały one makietę spółdzielni produkcyjnej.

Przedszkole ma do swej dyspozycji 5 dużych sal: salę pagadankę, salę zabaw i jadalnię, leżakarnię, dużą łazienkę wysadzaną białymi kafelkami i poczekalnię. Jest też i własna biblioteka licząca 150 książek.

Dobrze jest dzieciom niegłowickim w przedszkolu fabrycznym, znalazły tu swój drugi dom rodzinny.

Z. Rybak

## Bambusowe gaje

Wśród obfitego świata roślinnego słonecznej Adzarii, szczególnie wyróżniają się smukłe drzewa o jasno zielonym liściu. Jednak z najbardziej ciekawych roślin wilgotnych stref podzwrotnikowych jest bambus. Gaje bambusowe ciągną się na przestrzeni tysięcy metrów wzdłuż torów kolejowych. W Adzarii (Gruzja) rośnie około 65 odmian tej rośliny.

Bambus należy do rodziny traw. Rośnie on zaledwie kilka tygodni, lecz w tym czasie osiąga niezwykłą dla innych traw wysokość około 15 do 16 metrów a nawet więcej.

Bambus posiada nader różnorodne zastosowanie. Z młodych dużych roślin buduje się lekkie domki, lekkie trwałe mosty, ogrodzenia, używa się ich również jako rury wodociągowe. Po wyparzeniu lodgy rośliny, powierzenia jej staje się błyszcząca i nabiera koloru złocistego lub czarnego. Z takiego bambusu, fabryki mebli wyrabiają krzesła, fotele oraz sprzęt sportowy.

## Lekarz mimo woli

Spotkania bokserkie są zawsze atrakcyjne i gromadzą sporą liczbę zwolenników tego sportu. W Rzeszowie odbyło się nie dawno spotkanie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Stałą—Sanok i Gwardią—Rzeszów.

Przechodziliśmy właśnie z kolegą obok sali WDK przy ul. Langiewicza, gdy do naszych uszu doleciały przeciągłe gwizdy zebranej publiczności.

— A może tak wejdzimy — zaproponowałem przyjacielowi.

— Dawaj boks — krzyczał jakiś młody fanatyk tego sportu. — Oddać forszę — wrzeszczał drugi, nie wiele starszy od swego poprzednika.

Po bliższym zapoznaniu się z sytuacją okazało się, że sędzia nie rozpoczyna zawodów z powodu braku lekarza.

— Bez lekarza trudno zacząć — marudził sędzia.

Jednak publiczność była niepoprawna. Rozległy się znowu huraganowe gwizdy. Wtedy przyszedł organizatorom z pomocą zbawczy pomysł, wziąć spośród publiczności jednego starszawego widza, przedstawić go jako lekarza i niech on zbada zawodników. Tak się też stało i zawody szczęśliwie dobiegły do końca.

A co na to Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Rzeszowie.

Zuk.

## Nie zwykły okaz

Często, chcąc wytypować jakieś charakterystyczne cechy człowieka, sięga się do porównań zoologicznych. Mówimy np., że ktoś jest dzielny jak lew, chytry jak lis, silny jak słoń, szybki jak chart, smukły jak jeleni itp. W wielu wypadkach takie porównania nie odpowiadają całkowicie prawdzie i są krzywdzące dla zwierząt.

Istnieją również ludzie, którym można by przypisać cechy charakterystyczne kilku zwierząt równocześnie. Ktoś np. może być i dzielny jak lew, i chytry jak lis, i silny jak słoń. Takie fenomeny zdarzają się nader rzadko. Cóż powiecie jednak o człowieku, który łączy w sobie cechy kilkunastu zwierząt. Istny, może nam powiedzieć, ogród zoologiczny.

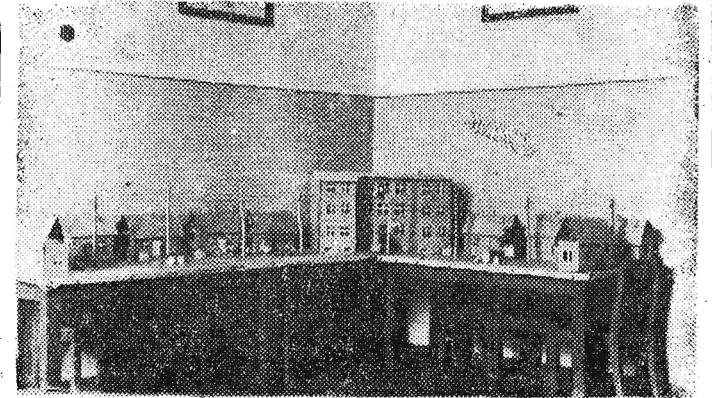
Sylwetka jego z daleka podobna jest do jakiegoś egzotycznego ptaka, o nadmiernie wydłużonych dolnych kończynach. Przy bliższym przyjrzeniu zwraca uwagę uwłosienie, spotykane wśród zwierząt wyjątkowo u małp z gatunku magotów.

Osobnik ten, w stosunku do słabszych, odznacza się brutal-

nością goryla, z tym że goryle niezmiernie rzadko upijają się, natomiast on bywa stale pijany. Lubi niezmiernie gady i kaczki, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż zalicza się do stałych słuchaczy „Głosu Ameryki”. W sposobie życia niezmiernie przypomina szympansa, bowiem następuje dosłownie to, co postępszy lub przeczytał o tzw. amerykańskim stylu życia. Powiedzieć można, że obecnie w Ameryce nosi się kapelusze do góry dnem, a zamiast spodni używa cielskich trykotów, a osobnik ów na śpięgnego dnia ukazuje się w cielskich trykotach i kapeluszu do góry dnem.

W pewnych nocnych lokalach, pod wpływem muzyki wykonuje ruchy podobne do skoków kangura, ale w różnych kierunkach. Gdy mu braknie pieniędzy zamienia się w szakala i obdziera pod ostłą nocą przechodniów.

Mimo tych przeróżnych cech funkcja społeczna wspomnianego osobnika (zwanego popularnie bązantem lub bikiniarzem) sprządza się do pasyżytywania. A jako szkodnik powinien być jak najszybciej wylępniony. (t)



Makieta wsi spółdzielczej wykonana przez dzieci

znac, że dom został wspaniale urządzone. By się o tym przekonać, wystarczy tylko zajrzeć do poszczególnych sal, wystarczy tylko podpatrzyć wewnętrzne życie domu i przekonać się, że robotnicy po swej codziennej pracy chętnie odwiedzają świetlicę, bibliotekę, pogłębiają swe wiadomości, próbują swoich zdolności artystycznych.

Ale zaczniemy od najmłodszych. Przyjrzyjmy się życiu fabrycznego przedszkola.

i obfite śniadanie, zajęcia gospodarcze podczas, których dzieci uczą się porządków domowych, po gadanka, której dzieci słuchają z zapartym tchem, audycja radio wa dla przedszkolaków, obiad, cisza, poobiednia, śpiew, zabawy i wreszcie podwieczorek — oto porządek dnia fabrycznego przedszkola. Program ten jest całkowicie umiejętnie urozmaicony przez kierowniczkę — Janinę Fliśówną.

Trzy-letnia DANUSIA CZYZO

# „WIEŚ BOROWO”

(Powieść o bohaterstwie ludu bułgarskiego)

Jesień 1923 r. głęboko wryła się w pamięć ludu bułgarskiego. Jesieni tej w całym kraju rozległy się strzały bohaterskiego powstania, kierowanego przez Bułgarską Partię Komunistyczną powstania, które wybuchło w odpowiedzi na wzmagający się wyzysk i terror burżuazji.

Powstanie wrzesniowe zajęło poważne miejsce w twórczości proletariackich pisarzy bułgarskich. W ciągu dwudziestolecia międzywojennego, w warunkach zaszczepionego się terronu i ucisku faszystowskiego, powstało 60 wierszy, 50 nowel i opowiadań, kilkadziesiąt poematów i powieści, które sławiły bohaterskich powstańców, ich niezłomną wolę walki przeciwko burżuazji. Na czoło prozatorów bułgarskich, którzy swe przekonania polityczne i oblicze artystyczne kształtowali w duchu tradycji powstania wrzesniowego, wysuwa się Krum Welkow (ur. w 1903 r.)

Najlepszym utworem Welkowa i zarazem jednym z najlepszych utworów prozatorskich o powstaniu wrzesniowym jest powieść „Wieś Borowo” przedstawiająca poprzez przyrząd losów jednej z bułgarskich wiosek okres poprzedzający powstanie, prze-

bieg i jego tragiczne zakończenie. Maryn, młody mieszkaniec zabitej deskami wsi, którą opuścił jako bezdomny sierota wygnany przez wujka — kuliaka, wraca do niej po dziesięcioletnim pobycie w mieście. Maryn już nie jest biednym wiejskim chłopem, lecz wykwa lifikowanym mechanikiem i uświadomionym rewolucjonistą.

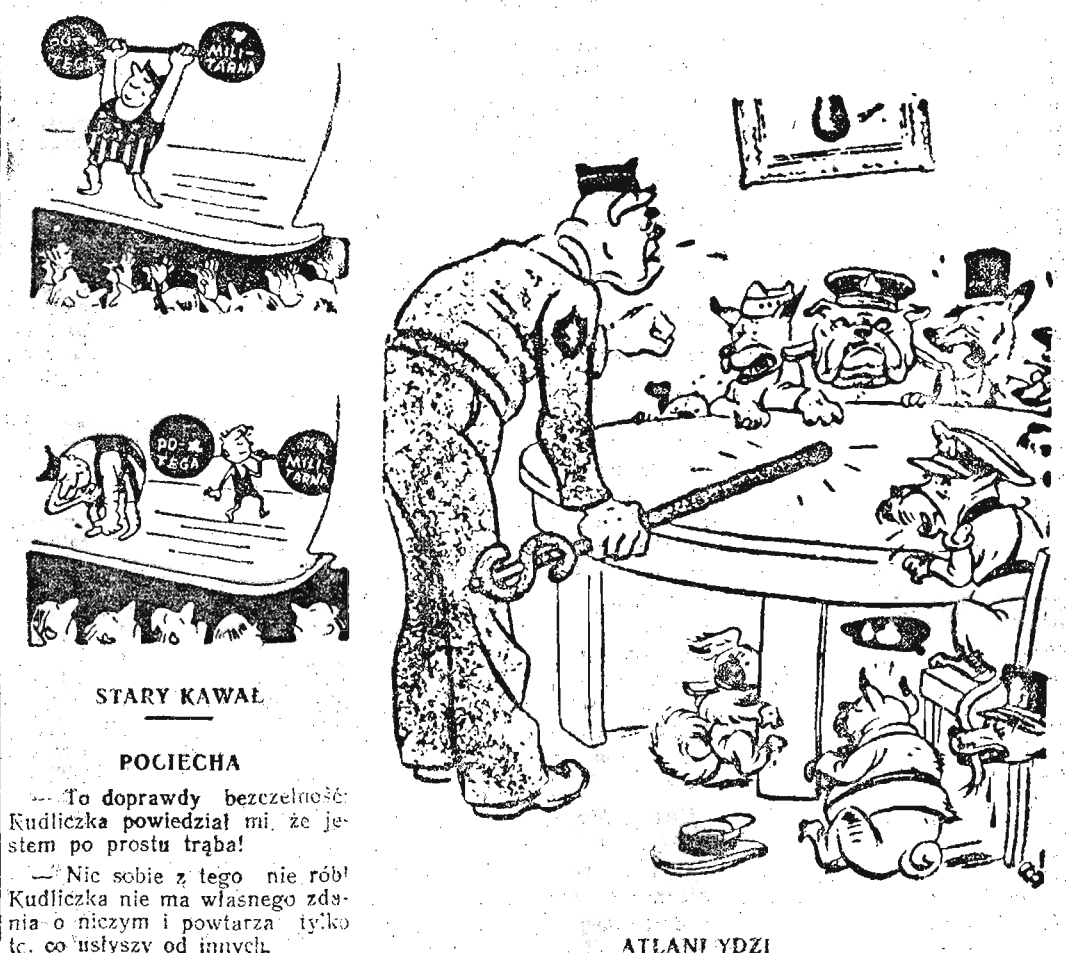
Po przybyciu Maryna do Borowa życie wioski zaczyna iść innym torem — biedota śmielszym wzrokiem spogląda na bogacza Naiko i jego nagnarbię dobrego. Płomiennie słowa młodego rewolucjonisty trafiają do serc współziomków. Najbardziej uświadomieni zakładają komórkę partii komunistycznej.

Wreszcie nadszedł dzień oczekiwany przez masy ludowe Bułgarii, przez mieszkańców Borowa. Partia Komunistyczna dała sygnał do walki. Rozpoczęło się powstanie. Niedługo cieszyli się zwycięstwem mieszkańcy Borowa. Bohaterska Komuna została zdławiona, zginęli jej przywódcy — Maryn, Ignat i inni. Powstanie upadło w całym kraju, lud bułgarski jednak nie zrezygnował z walki. Miejsce poległych zastąpili nowi bojownicy. Partia komunistyczna wyciągnęła

wnioski z przebiegu i klęski powstania, a jej ukochany przywódca, Georgii Dymitrow, oświadczył przed trybunałem lipskim: „Jestem dumny z tego bohaterskiego powstania. Żałuję tylko, że wówczas ani ja nie byłem prawdziwym bolszewikiem, ani prawdziwie bolszewicką nie była moja partia... Dlatego też nie potrafiłmy skutecznie zorganizować i przeprowadzić historycznego powstania z proletariatem na czele...”

Opisując walkę ludu pracującego, Krum Welkow we „Wsi Borowo” wskazał na kierowniczą rolę partii komunistycznej w organizowaniu i prowadzeniu walki. Dlatego też jego książka jest artystycznym i wernym obrazem zmagania nie jednej wsi, lecz całego ludu bułgarskiego.

Krum Welkow, autor „Wsi Borowo” z wielkim talentem odtworzył losy bohaterskiego powstania. Z prawdziwym realizmem ukazał przedstawicieli dwóch klas — zdegenerowanego bogacza Naiko, wyzyskiwacza, lichwiarza i rozpustnika oraz piękne postacie rewolucjonistów — Maryna, Ignata, Jordana. Każda postać w książce żyje, wyposażona jest w prawdziwe ludzkie cechy. I. B.



STARY KAWAL

POCIECHA

— To doprawdy bezcelność! Kudliczka powiedział mi, że jestem po prostu trąba!

— Nic sobie z tego nie robi! Kudliczka nie ma własnego zdania o niczym i powtarza tylko to, co usłyszy od innych.

ATLANI YDZI